Redakcja ... Administracja: ul. 132,68, ... Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmu od godziny 1 do 2 po południu

WARUNKI PRENUMERATY.

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,30 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna ... zł ...
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 1[illegible] gr.

Echo

Rok XV Nr. 117

Łódź piątek 28 kwietnia 1939 r.

...przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.

W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Dyplomatyczne konferencje i ruchy okrętów wojennych świadczą o napiętej sytuacji Europy

RZYM, 28.4. — Według komunikatu urzędowego szef rządu Mussolini, który przebywa w Rocca della Canninate pod Forli w Romanii — odbył naradę z ministrem finansów Thaon di Reval - oraz z szefem sztabu generalnego gen. Pariani. (ATE)

KONFERENCJE SOWIECKIE W PARYŻU

PARYŻ, 28.4. — Ambasador sowiecki w Londynie Majski, który powrócił z Moskwy na swą placówkę, przyleciał samolotem ze Sztokholmu do le Bourget. Stąd Majski udał się do ambasady sowieckiej i odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem Sowietów przy rządzie francuskim Suricem. Konferencja dotyczyła rokowań pomiędzy Sowietami a państwami zachodnimi w sprawie utworzenia systemu zmierzającego do odparcia agresji. (ATE).

AMERYKAŃSKIE OKRĘTY WOJENNE.

PARYŻ, 28.4. — Do portów francuskich kanału La Manche zawiną w najbliższych dniach amerykańskie okręty wojenne i kilka jednostek floty angielskiej. Torpedowce amerykańskie „Belham" i „Ilette" zawiną do Havru a torpedowce angielskie „Somali", „Achanti" i „Eskimo" oraz „Matabela" do Cherbourga. (ATE).

„NA WSPÓLNYM OBSZARZE".

BERLIN, 28.4. — „Deutsche Dipl. Polit. Korrespondenz", komentując wizytę jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Cincara Markowicza w Berlinie pisze: „spotkanie przedstawiciela Jugosławii z przedstawicielami rządu niemieckiego po rozmowach weneckich jest dowodem, iż wbrew wiadomościom zagranicznym polityka osi nie zmierza do zakłócenia pokoju, lecz ma na celu współpracę „na wspólnym obszarze życiowym".

FLOTYLLA NIEMIECKA W KADYKSIE.

KADYKS, 28.4. — Do portu zawinęła pierwsza flotylla torpedowców i druga flotylla łodzi podwodnych niemieckich. Okręty niemieckie pozostaną w porcie do 1 maja.

HRABIA CIANO WEŹMIE UDZIAŁ W DEFILADZIE MADRYCKIEJ.

RZYM, 28.4. — Agencja Havasa donosi, iż minister spraw zagranicznych hr. Ciano prawdopodobnie weźmie udział w defiladzie zwycięstwa w Madrycie 15 maja.

Porozumienie między Chorwatami a Serbami.



Dr Maczek, przywódca Chorwatów zawarł porozumienie z premierem Cwetkowiczem, które likwiduje długotrwały spór między Serbami a Chorwatami. Układ ten ma być zatwierdzony jeszcze przez ks. regenta Pawła, po czym jego tekst zostanie opublikowany, a Chorwaci wejdą do rządu.

Żydzi dają za mało na Pożyczkę Obrony P.
Za kulisami hałaśliwej autoreklamy

WARSZAWA, 28. 4. — Dzisiejsza „Gazeta Polska" zamieszcza znamienny artykuł pt. **„Słowa i czyny"**, którego część poniżej przytaczamy:

„Żydzi są narodem silnie unerwionym. Reagują szybko oraz impulsywnie. Apel Generalnego Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej podchwycili nie tylko dość szybko, ale i bardzo głośno. Na szpaltach prasy żydowskiej ukazały się płomienne wezwania, obszerne artykuły, deklarujące gotowość społeczeństwa żydowskiego do poniesienia ofiar materialnych. Wiele miejsca zajmują sprawozdania obrazujące entuzjastyczny przebieg subskrypcji wśród żydów biednych i bogatych.

Obecna sytuacja obfituje w momenty, które musiały w szczególniejszy sposób oddziałać na żydów, bez względu na stopień ich przywiązania do Państwa Polskiego.

Znając rolę elementu żydowskiego w życiu gospodarczym Polski, można się było spodziewać, że ich udział w subskrypcji będzie nie tylko żywiołowy i efektowny, ale i efektywny. „Kiedy, jak kiedy", słyszało się, „ale teraz żydzi pieniądze dadzą". Zwłaszcza że chodziło nie o ofiarę z mienia, ale o pożyczkę, o lokatę kapitału w sposób wskazany przez Państwo i potrzebny dla jego obrony. Sądząc z głosów prasy żydowskiej, przewidywania sprawdziły się. Z ich tonu i treści wynikało, iż żydzi podchwycili apel nie tylko słowem, ale i czynem. Cytowano wciąż przykłady wzruszających odruchów ofiarności poszczególnych obywateli-żydów. Obrazki piękne i budujące.

A teraz — jak to wygląda cyfrowo? Według obliczeń z dotychczasowej subskrypcji wynika, że udział Żydów w Pożyczce Przeciwlotniczej wynosi zaledwie 6.7 proc. A mamy prawie 11 proc. Żydów w porównaniu do reszty ludności.

Teraz „ciężar gatunkowy" tych 11 proc. Trudno określić dokładnie, jaka część majątku narodowego w postaci kapitałów, nieruchomości itd. znajduje się w rękach żydowskich, jaki jest przeciętny dochód Żyda w porównaniu do dochodu wypadającego przeciętnie na obywatela polskiego innej narodowości. Bez ryzyka możemy powiedzieć, że różnica wypadnie na korzyść Żydów i to będzie różnica dość znaczna.

Z tych zestawień wynika niezbity wniosek, iż udział Żydów w dochodzie społecznym jest nieproporcjonalnie wysoki w stosunku do ich liczebności. A udział w subskrypcji? Jak wyżej. Cytowaliśmy dokładną cyfrę.

Cóż z tego, że ten czy ów spośród grubych finansistów żydowskich wykonał jakiś efektowny gest ofiarności, a w dodatku zadeklarował sumę — w pojęciu zwykłego śmiertelnika zawrotną.

Jeżeli wielki Żyd - milioner, który zbudował sobie z samych ulg podatkowych kilka czy kilkanaście kamienic, dał — powiedzmy — 100.000 zł. — jest to w stosunku do opinii publicznej oszustwo.

Żydzi, zwłaszcza finansjera żydowska, nie spełniła swego obowiązku obywatelskiego w stopniu należytym. Tego faktu nie da się ukryć pod korcem hałaśliwej auto-reklamy. Jeszcze nie minął ostateczny termin. Jeszcze czas wykazać, że się mylimy. Na razie mamy rację.

Jeżeli znowu zastosujemy relatywizm i porównamy zaofiarowaną sumę oraz dochód miesięczny hojnego magnata finansowego z dochodami i ofiarą owego szarego śmiertelnika, robotnika czy drobnego urzędnika, to okaże się, że magnat ofiarował — równowartość paczki zapałek. Jeżeli chłopi ubogiej wsi białoruskiej dali na pożyczkę cały dochód z wydzierżawienia łąki gromadzkiej w wysokości ok. 3000 zł — jest to ofiara prawdziwa i czyn wzruszający.

Módlmy się o pokój powszechny
Orzeł Biały zbrojny w moc i gromy.
ODEZWA EPISKOPATU POLSKI

WARSZAWA, 28. 4. (KAP) — Onegdaj odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda konferencja plenarna Episkopatu Polski.

Konferencja dała wyraz swojego pełnego uznania dla Narodu polskiego za odruchowe zjednoczenie uczuć wszystkich jego warstw względem Ojczyzny w poważnej chwili, jaką naród i państwo wespół z całą Europą przeżywają. Ta jedność myśli i serc społeczeństwa wraz z jego ofiarnością na potrzeby państwa stanowi, obok innych czynników państwowej spoistości, wielką siłę moralną narodu zdolną do zapewnienia mu pomyślnej przyszłości.

Episkopat ufa, że obecny wzniosły nastrój społeczeństwa będzie trwały oraz że całe społeczeństwo w odpowiedni sposób chętnie i wydatnie popierać będzie wszelkie postanowienia władz, zmierzające do ułatwienia narodowi i państwu pokojowego rozwoju.

W myśl Ojca św. Episkopat w osobnym orędziu wzywa duchowieństwo i wiernych do gorętszych w miesiącu Maryjnym modłów o pokój powszechny.

Konferencja rozpatrzyła nadto szereg spraw bieżących z dziedziny administracji kościelnej, zagadnień katolicko - społecznych, z życia organizacyj katolickich i Akcji Katolickiej.

W konferencji wzięło udział 31 biskupów wszystkich obrządków i dwóch administratorów diecezyj. **(Odezwa na str. 2).**

Dzisiejsza mowa Hitlera.

LONDYN, 28. 4. — W związku z dzisiejszą mową kanclerza Hitlera odbędzie się w Londynie wieczorem nieoficjalne zebranie gabinetu.

Polska liczy 35,090,000 mieszkańców

WARSZAWA, 28.4. — Po doliczeniu przyrostu naturalnego za r. 1938 i odjęciu strat emigracyjnych za ten rok, otrzymujemy, że ludność Polski na 1 stycznia 1939 r. wynosiła 34.849.000 osób w granicach z przed października 1938 r., łącznie zaś z ziemiami odzyskanymi w r. 1938 — 35.090.000 osób.

Generałowie Gamelin i Georges marszałkami?
Prawdopodobne nominacje

PARYŻ, 28.4. — W kołach prasowych krążyły wczoraj pogłoski, że w najbliższych dniach dokonana zostanie nominacja jednego lub dwóch marszałków i admirała floty francuskiej. W chwili obecnej z marszałków armii francuskiej z czasów wojny światowej żyje dwóch, którzy zresztą opuścili już kadry armii czynnej. Jest to bohaterski obrońca Verdun, 80-letni marszałek Petain, który na nalegania rządu zgodził się objąć stanowisko ambasadora w Burgos, oraz marszałek Franchet d'Esperay, który w imieniu Francji doręczył w swoim czasie w Warszawie najwyższe odznaczenie wojskowe francuskie Marszałkowi Piłsudskiemu.

Obecny szef sztabu głównego obrony narodowej Gamelin, przewidziany na naczelnego wodza w czasie wojny, jest tylko w randze generała. Tak samo szef sztabu marynarki Darlan jest w randze wiceadmirała. W razie zatem konieczności sprawowania naczelnego dowództwa w czasie wojny, szefowie armii i floty francuskiej pozostawaliby w stopniach niższych niż naczelni wodzowie armii zaprzyjaźnionych. Pogłoski więc, zapowiadające w najbliższym czasie nadanie generałowi Gamelin i jego zastępcy generałowi Georges, stopnia marszałków, a wiceadmirałowi Darlan tytułu pełnego admirała, były traktowane przez koła dziennikarskie jako w najwyższym stopniu prawdopodobne. Pogłoski te spotkały się z oficjalnym zaprzeczeniem, uchodzi jednak za rzecz pewną, że w razie jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego, nominacje te staną się faktem.

Książka i karabin stanowią o wielkości i potędze Rzeczypospolitej

PONURA ZBRODNIA NA BAŁUTACH
Zbrodniarz poćwiartował kobietę
Jedno udo znaleziono pod płotem.

ŁÓDŹ, 28.4. — Dziś rano jeden z naszych czytelników z ul. Dworskiej zawiadomił nas, że w sąsiedztwie jego na ul. Pałacowej dokonano wczoraj makabrycznego odkrycia, którym cała dzielnica bałucka jest niezwykle wstrząśnięta.

Natychmiast na miejsce wypadku wyjechał nasz współpracownik.

Już w drodze na rogach ulic zauważyć się dało niezwykłe poruszenie. Gromadki mieszkańców żywo o czymś dyskutowały. W miarę zbliżania się do ul. Pałacowej, gromadki coraz częstsze.

Okazuje się, że wczoraj na rogu tej ulicy znaleziono przypadkiem nogę kobiecą.

Odkrycia tego dokonała 56-letnia Dalęcka Antonina, zam. przy ul. Młynarskiej 52.

STRASZNE SPOSTRZEŻENIE.

Wczoraj wieczorem przybyła ona do córki swej Wlazłowej na ul. Pałacową 12, by pomóc jej w pracy.

Około godz. 22.20 Dalecka pożegnała się z dziećmi i udała się do domu.

By skrócić sobie drogę na zakręcie ul. Pałacowej przeszła przez istniejącą w płocie dziurę, by przez puste pole dojść do ul. Tokarzewskiego.

Należy dodać, że wszyscy mieszkańcy tej dzielnicy w ten sposób skracają sobie drogę, przechodząc na przełaj przez pole.

Gdy Dalęcka jedną nogą była już za płotem, stąpnęła na coś miękkiego. Ruszyła nogą, aby się przekonać na co nadepnęła, lecz w ciemności nie mogła nic rozpoznać.

Wróciła się więc zaintrygowana do zięcia i razem z nim udała się na miejsce, bowiem myślała, że to podrzucone dziecko. Zięć Wlazło Stanisław podniósł „znalezisko" znajdujące się w zagłębieniu zaoranego pola. Okazało się, że to worek. Podczas rozpakowywania, znalazł jeszcze dwa worki z których ku jego przerażeniu wypadła noga ludzka a właściwie udo od kolana do pachwiny.

Zwalczywszy przerażenie Wlazło skonstatował, że jest to noga kobiety, przy której znajdują się jeszcze kawałki jelita, siłą wyrwanego przy ćwiartowaniu ciała.

Ciało było miękkie, świeże i czyste.

Natychmiast Wlazło zawiadomił o swym makabrycznym odkryciu policję, która przybyła na miejsce i rozpoczęła dalsze poszukiwanie mimo ciemności.

Nie dały one jednak rezultatu. Koło dziury, w płocie i na sąsiednim szerokim polu nie znaleziono nic.

Mimoto szukano dalej udając się w t. zw. „dołki". Są to znaczne zapadnięcia i doły po wydobytym piasku na polu w trójkącie ul. Franciszkańskiej, Okopowej i Czarneckiego.

DRUGIE ODKRYCIE.

Przy wertowaniu tych rozkopów jeden z szukających potknął się o jakiś worek, z którego wypadła... ręka kobieca — odrąbana przedramię z łokciem. Na palcu ręki widniała

złota obrączka.

Opodal leżały różne szmaty, stary serdak i kobiece dessous.

Spod szmat wydobyto jeszcze nogę kobiecą do kolana, nagą bez pończoch i butów.

Opodal w piasku walały się części jelit.

Przy dalszym poszukiwaniu w „dołkach" znaleziono jeszcze górną część korpusu, bardzo zniekształconą. Odróżnić można było jedynie plecy. Cały przód był zmasakrowany, piersi odcięte.

W piasku leżały jeszcze kawałki ciała i porozrzucane jelita.

Mimo dalszych poszukiwań, wczoraj w nocy i dziś rano nic już na okolicznych polach nie znaleziono.

Znalezione części ciała kobiecego były jeszcze świeże. Znać było na nich jedynie ślady okrutnego bezprzykładnego znęcania się.

Policja prowadzi w tej niezwykle zagadkowej, sensacyjnej zbrodni energiczne dochodzenie w celu ujawnienia zwyrodniałego zbrodniarza oraz odszukania reszty członków ciała i głowy zamordowanej.

W dzielnicy bałuckiej odkrycie to wywołało zrozumiałe wrażenie.

Dolar 5.30

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30, funty szterlingi po 24.80, franki szwajcarskie 119.—, franki francuskie 14.05, liry włoskie 17.—, (odcinki tylko do 100 lirów).

PRZY ARMII NARÓD.

Odezwa Biskupów Polski do wiernych.

Poniżej przytaczamy wyjątki z odezwy:

Polska miłująca pokój stanęła przed koniecznością doraźnego uzupełnienia środków swej obrony. Wskutek załamania się prawa moralnego w stosunkach międzypaństwowych silna armia pozostała prawie jedyną rękojmią bezpieczeństwa granic, praw, niepodległości. Dozbrojenie wysunęło się na czoło naszych zagadnień państwowych.

PRZY ARMII NARÓD...

Zarządzenie pogotowia obronności wstrząsnęło Rzeczypospolitą. Przeświadczenie o koniecznej ofierze ogarnęło obywateli. Koło zwycięskiej armii skupił się naród jak nigdy dotąd. Gdy w minionych wiekach nawet w ciężkich potrzebach skąpiono nieraz wojsku koniecznego wyposażenia, obecnie wszyscy śpieszą z ofiarą mienia, z groszem wdowim, z dziecięcą daniną, pańskim darem, z zapisem krwi, z wojennym podatkiem życia. Niezawodny patriotyzm przemówił akcentem bohaterstwa. W błękitach nadwiślańskich wzbił się władnie Orzeł Biały zbrojny w moc i gromy. Ludy uwierzyły w polskie mocarstwo.

W takiej to chwili my, wasi Biskupi, odzywamy się do was z dorocznej swej konferencji słowem, którego w doniosłych dniach naszego życia słusznie oczekujecie. Odezwa to krótka. Dyktuje nam ją obowiązek pasterski i głębokie obywatelskie poczucie.

Do zadań Rzeczypospolitej w obecnej chwili dziejowej powinniśmy się ustosunkować z niezłomną wiarą w Opatrzność Bożą, ze spokojem, którego nas Chrystus uczy słowy: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?' Wierzymy, że w planach i porachunkach bożych żaden dobry uczynek nie przepada. Ani w losach człowieka, ani w dziejach ludów nie giną bez skutku służba boża, cnota, ofiara szlachetna, uczciwa, praca, dobra wola.

ODPARLIŚMY KOMUNIZM...

Otóż w odrodzonej Polsce, mimo ludzkich błędów i grzechów, wielbiliśmy i czciliśmy Boga i chcemy Mu coraz wierniej służyć. Odparliśmy bezbożniczy komunizm od granic Rzeczypospolitej i nie pozwoliliśmy, by się w polskim życiu pod błędnymi hasłami kultury niechrześcijańskiej zagnieździł. Wyrastamy z bezbożnictwa, wolnomyślicielstwa, pozytywizmu. Leczymy się starannie z laicyzmu, materializmu, obojętności religijnej. Bronimy się skutecznie przed sąsiedzkim neopogaństwem, mimo, że się do nas zakradło w owczej skórze słowiańskich podań i obrzędów. Coraz jawniej, coraz oficjalniej, coraz szczerzej

opieramy życie polskie na zasadach

chrześcijańskich i na bożym prawie. Duchem Chrystusowym krzepimy się na wewnętrzny wzrost i powodzenie, a na zewnątrz nie hołdujemy zasadom gwałtu i przemocy, nie czyhamy na bezbronnych sąsiadów, wyznajemy hasło braterskiej współpracy ludów, chcemy promieniować naokoło siebie nie błyskawicami najazdu lecz światłami kultury chrześcijańskiej.

POWAGA POSTAWY PRAKTYCZNEJ.

Z tej moralnej podbudowy naszego patriotyzmu wypływa powaga naszej postawy praktycznej. W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój, rozwagę, godność. Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko

i dlatego nie poddamy się panice, plotkom, prowokacjom.

Zdwoimy sumienność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską.

Współdziałać będziemy z zapałem z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego dozbroimy armię i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą, entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody podsycać

będziemy znicz miłości Ojczyzny,

iżby rozgorzał płomieniem niebotycznym jako nasz hołd modlitewny ku Bogu, jako krzyż wyrastający z serc, jako wołanie Polski o pokój ludów, jako słup ognisty przed narodem, dla obcych zaś jako godło przyjaźni ale zarazem w razie potrzeby jako znak stanowczej przestrogi.

ZARZĄDZAMY...

Dla uproszenia Rzplitej opieki bożej a narodom pokoju zarządzamy w myśl intencji Ojca św. co następuje:

1. Przez nadchodzący miesiąc maj należy ze szczególną gorliwością odprawiać we wszystkich kościołach za pomyślność Rzeczypospolitej i pokój świata nabożeństwa majowe, podczas których rozbrzmiewać będą suplikacje. Każde nabożeństwo zakończy się śpiewem „Boże coś Polskę".

2. Niech wierni starają się pogłębić w tym okresie życie religijne, przystępując częściej do Sakramentów świętych i pełniąc uczynki miłosierne.

3. Bratwa, sodalicje i organizacje katolickie niech zdwoją swą gorliwość apostolską i niech urządzą w maju wspólne Komunie święte.

4. Do was wszystkich, drogie dzieci polskie, zwracamy się z wezwaniem, byście poszły za głosem Ojca świętego i codziennie brały udział w nabożeństwie majowym, ofiarując swe modlitwy i dobre uczynki za pomyślność Państwa polskiego i o zgodę wśród narodów.

5. Ze szczególnym zapałem i uroczystością należy obchodzić w bieżącym roku uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej.

„Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa z wami".

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1939 r.

Podpisy wszystkich arcybiskupów i biskupów.

—oOo—

Zdradzona krawcowa zastrzeliła szofera i własną córkę

Wstrząsający wypadek w Kielcach.

KIELCE, 28.4. — 35-letnia Wincentyna Krzemińska, z zawodu krawcowa, zam. w Kielcach przy ul. Sieradzkiego 6, utrzymywała bliższe stosunki z szoferem Stefanem Iwańskim. Krytycznego dnia dwoma strzałami z rewolweru zastrzeliła przyjaciela.

Po dokonaniu zbrodni udała się do mieszkania swego krewnego Karola Krzemińskiego, zam. na Przedmieściu Przydłuwek i tam zastrzeliła swą śpiącą 5-letnią córeczkę. Po dokonaniu podwójnej zbrodni. Krzemińska przyłożyła lufę z rewolweru do skroni i usiłowała popełnić samobójstwo.

Zaalarmowani sąsiedzi przybiegli na miejsce i śmiertelnie ranną kobietę przewieźli do szpitala. Ciężko ranna zdolna była jeszcze opowiedzieć o potrójnej zbrodni, podając jako przyczynę zdradę przyjaciela.

—oOo—

ŻYCIE PABIANIC

CZY TO PRAWDA?

Ktoś zarabia tysiące złotych, a subskrybuje pożyczkę na zł. 100

W związku z nadchodzącym terminem zakończenia subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, który upływa z dniem 5 maja rb. Obywatelski Komitet POP. w Pabianicach przystąpił do energicznej akcji propagandowej za masowym subskrybowaniem przez społeczeństwo miasta obligacyj pożyczki. Powołane przez Komitet Wykonawczy sekcje, obejmujące wszystkie warstwy mieszkańców miasta przystąpiły już do pracy, wyznaczając odpowiednie normy subskrybowanych kwot każdemu według osiąganych obrotów, zysków i zarobków.

Świat pracy oraz wszyscy gorzej usytuowani poczuwają się do spełnienia obowiązku obywatelskiego i deklarują na pożyczkę ile mogą, a nawet nieraz ponad swe możliwości i normy, natomiast lepiej usytuowani oraz niektórzy właściciele fabryk, przedsiębiorstw interesów różnego rodzaju i t. p. nadal wstrzymują się od spełnienia tego obowiązku, albo też subskrybują na pożyczkę śmiesznie małe kwoty, jakby na odczepne, będące w stosunku do ich zysków groszowymi wydatkami. I tak np. stwierdzono, że niektórzy wyżsi urzędnicy pewnych firm, zarabiających około lub ponad 3 tysiące złotych subskrybowali zaledwie po złotych... sto.

Wszystkie sekcje Komitetu Pożyczki Przeciwlotniczej w Pabianicach postanowiły przeto rozpocząć kontrolę subskrybowanych przez mieszkańców miasta sum. Sekcja pracownicza wysyła do wszystkich przedsiębiorstw i instytucyj, zatrudniających pracowników umysłowych specjalne pisma, w których zaleca zarządom i dyrekcjom firm umożliwienie subskrybowania tymże pożyczki według norm, ustalonych przez Centralną Komisję Pracowniczą, za co odpowiedzialnymi czyni zarządy i dyrekcje. Do dnia 2 maja rb. instytucje te winny nadesłać do Sekcji Pracowniczej wykazy personelu pracowniczego z podaniem wysokości zarobków oraz wysokości subskrybowanych sum na pożyczkę. Kto pomimo wezwania powtórnego nie spełni swego obowiązku względem Państwa, ciążącym na każdym obywatelu kraju, wciągnięty zostanie na czarną listę i napiętnowany publicznie. Ponadto wezwano wszystkich pracodawców o niepotrącanie zaliczek pobranych przez pracowników na pobory do czasu spłaty pożyczki oraz rozłożenie im tej spłaty na 10, a najmniej na 5 miesięcy.

Powyższe oparte jest na uchwale Centralnego Związku Przemysłowców i właścicieli przedsiębiorstw oraz okólnika premiera.

OSTATECZNA LIKWIDACJA FABRYKI MASZYN.

Istniejąca przed kilku laty, a ostatnio nieczynna z powodu bankructwa fabryka maszyn p. n. Thiel, Krotkiewski i S-ka w Pabianicach została w tych dniach ostatecznie zlikwidowana. Realność fabryczna, mieszcząca się na przedłużeniu ulicy św. Jana 48-50 w Pabianicach nabyta została z licytacji przez znaną na tutejszym terenie firmę włókienniczą J. Czydel i S-ka, wyrabiającą firanki oraz materiały dekoracyjne i ozdobne.

Przy tej okazji należy zwrócić się z apelem do władz miejskich o wybrukowanie dojazdu do murów fabrycznych nowej firmy. Począwszy bowiem od drogi tranzytowej t. j. ulicy Legionów aż do fabryki na przestrzeni ponad 200 metrów ulica św. Jana nie posiada żadnej trwałej nawierzchni, wskutek czego przejazd w tym miejscu w okresie deszczów i słot wiosennych, jesiennych czy zimowych jest wprost niemożliwy. Nadmienić należy, że firma J. Czydel i S-ka pracuje w dużej mierze na eksport i w błocie ulicznym brodzić muszą różni zagraniczni odbiorcy, nie mówiąc już o zatrudnionej niezwykle ekspedycji.

Wprawdzie zwożono już w to miejsce kamienie, co świadczyłoby o zamiarze brukowania tego odcinka ulicy, lecz ostatnio z niewiadomych powodów przeznaczony na bruk kamień polny zabierany jest i wywożony gdzie indziej.

Katastrofa auta naładowanego dynamitem

DWAJ KONWOJENCI ZABICI.

CIESZYN, 28.4. — Na skrzyżowaniu ulic Darkowskiej i Śmigłego - Rydza we Frysztacie wydarzył się straszny wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą śmierć 2 osób. Mianowicie samochód ciężarowy C 76385 z kopalni „Eugeniusz" w Pietwałdzie, wiozący 432 kg dynamitu, a kierowany przez szofera Dominika Dryle go, lat 29, z Zabłocia, pow. frysztackiego i konwojowany przez nadsztygara, 36-letniego Henryka Tarabę z Orłowej i instalatora, 32-letniego Wincentego Strzyżowskiego z Petwałdu, zderzył się z samochodem półciężarowym C 75678 firmy „Vesper" z Chorzowa II, kierowanym przez szofera, 25-letniego Huberta Łazaja z Łagiewnik.

Oba samochody jechały ze znaczną szybkością i zderzywszy się, wpadły na chodnik, i następnie na jeden z przyległych domów, toteż oba zostały bardzo znacznie uszkodzone. Na szczęście w chwili, gdy samochody wpadły na chodnik, nie było na nim przechodniów.

Konwojent Strzyżowski w chwili zderzenia wypadł z samochodu na ulicę, doznając bardzo ciężkich okaleczeń na całym ciele. Również drugi konwojent, nadsztygar Taraba doznał poważnych okaleczeń. Obaj kierowcy samochodów wyszli z wypadku na szczęście bez szwanku.

Ciężko rannych przewieziono natychmiast do miejscowego szpitala gminnego, gdzie jednak po kilku godzinach, mimo bezzwłocznej pomocy lekarskiej zmarli. Zderzenie samochodów na szczęście nie wywołało wybuchu dynamitu, dzięki czemu, katastrofa nie przybrała olbrzymich rozmiarów. Policja prowadzi dochodzenia, zmierzające do ustalenia, który z szoferów ponosi winę w wypadku.

Nadmienić trzeba, że skrzyżowanie ulic Darkowskiej i Śmigłego-Rydza we Frysztacie należy do najniebezpieczniejszych na Śląsku Zaolziańskim.

Ograniczony udział wojska

w uroczystościach 3 maja

WARSZAWA, 28. 4. — Urzędowo komunikują: „Udział wojska w tegorocznych uroczystościach w rocznicę Konstytucji 3 Maja zostanie ograniczony do oddziałów wojskowych i p. w. w poszczególnych garnizonach tylko z jednostek stacjonujących w danym garnizonie".

W stolicy obchód święta narodowego rozpocznie się uroczystym capstrzykiem orkiestr wojskowych w dniu 2 maja. We wczesnych godzinach wieczornych orkiestry wojskowe garnizonu warszawskiego wyjdą z koszar i, grając, przemaszerują ulicami w różnych dzielnicach miasta. Trzy spośród tych orkiestr o g. 19.30 zbiorą się na Pl. Zamkowym przy kolumnie Zygmunta, gdzie dadzą zbiorowy koncert publiczny.

W dniu 3 maja w godzinach rannych odbędą się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

O g. 10 rozpocznie się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana. Przed katedrą stanie kompania honorowa piechoty ze sztandarem i orkiestrą. Kompania odda należne honory najwyższym dostojnikom państwowym, przybywającym na nabożeństwo.

Po nabożeństwie około g. 11 rozpocznie się defilada, która odbędzie się na trasie Belweder — Zamek i będzie przyjmowana na Pl. Wolności. Wezmą w niej udział oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego, oddziały p. w. i Junackich Hufców Pracy.

W roku bieżącym na trasie defilady nie będą stawiane trybuny (z wyjątkiem rządowej), jak również nie będą wydawane specjalne bilety wstępu. Publiczność będzie mogła obserwować wojsko z chodników ulicy, przy czym rozmieszczeniem organizacyj i widzów niezrzeszonych zajmuje się Zarząd Miejski. O g. 10.30 zostanie zamknięty dostęp publiczności na odcinku Al. Ujazdowskich od ul. Piusa XI do Bagateli. Oficerowie, podoficerowie i urzędnicy administracji wojskowej mogą wprowadzić za okazaniem legitymacji jednego członka rodziny na miejsca w pobliżu trybuny odbierającego defiladę, specjalnie zarezerwowane i oznaczone odpowiednimi tablicami.

Jak się dowiadujemy, na obchód 3 Maja przybywa do stolicy kilka wycieczek młodzieży szkolnej z Zaolzia w liczbie przekraczającej 1000 osób.

Chłodniej.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28. 4. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 14 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 7 stopni.

Ciśnienei atmosferyczne 755 milimetrów. Mały wzrost ciśnienia.

Umiarkowane wiatry północne.

Program uroczystości

3 maja w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28.4. — Pod przewodnictwem wiceprezydenta Antoniego Purtala odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego obchodu Uroczystości, na którym ustalony został ostateczny program obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Według programu tego w dniu 2 maja rb. o godzinie 19 odegrany zostanie na ulicach miasta przez orkiestry wojskowe i organizacyj społecznych capstrzyk.

Dnia 3 maja o godzinie 7 rano z wież kościelnych odegrany zostanie hejnał: o godzinie 9 we wszystkich świątyniach odprawione będą nabożeństwa; o godzinie 10 uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki, o godzinie 11.45 defilada na Placu Wolności, o godzinie 15 przedstawienie dla żołnierzy w Teatrze Miejskim — Śródmiejska 15 („Zaczarowane Koło" — Rydla), o godzinie 16 — 18 koncerty orkiestr w parkach Sienkiewicza, Poniatowskiego, Źródliska i Julianów, o godzinie 18 wieczór poetycki poetów łódzkich na FON., w sali Rady Miejskiej — Pomorska 16.

Komitet Obywatelski Obchodu Uroczystości apeluje do wszystkich stowarzyszeń związków i organizacyj o wzięcie udziału w uroczystościach oraz zgłaszanie się ze sztandarami i orkiestrami. Informacyj udziela Obywatelski Komitet Uroczystości, Plac Wolności 14 (tel. 234-32 lub 266-26)

M-s „Piłsudski" pojutrze wraca

z wycieczki wiosennej.

GDYNIA, 28.4. — W niedzielę 30 bm. powraca do Gdyni motorowiec „Piłsudski" z pierwszej tegorocznej wycieczki wiosennej na Morze Śródziemne.

Przybycie ms „Piłsudski" do portu zapowiedziane jest na godzinę 10 rano.

Następnego dnia ms „Piłsudski" wyjdzie z portu do doku, skąd powrócić ma do Gdyni 4 maja br.

Wyjazd motorowca „Piłsudski" do Nowego Jorku przewidziany jest dnia 6 maja br.

ŻYCIE ZGIERZA

Udziałowcy banku przeznaczyli dywidendę

na F.O.N. i ścigacz

Odbyło się w lokalu Str. Nar. w Zgierzu doroczne walne zebranie miejscowego Banku Spółdzielczego Z. M. odp. Sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej walne zgromadzenie przyjęło bez zastrzeżeń. Wybrano powtórnie 3 członków rady nadzorczej w osobach pp.; Teskego Michała, Skupińskiego Wiktora i Barańskiego Mieczysława na okres 3-letni. Przypadającą dywidendę udziałowcom Banku, która wynosiła za rok sprawozdawczy 4 proc. a stanowiąca złotych 1860 obecni postanowili jednogłośnie przekazać 50 proc. na FOM i 50 proc. na ścigacz wojew. łódzkiego im. vicepremiera E. Kwiatkowskiego. Zebraniu przewodniczył wiceprezydent miasta L. Zajączkowski.

ZEBRANIA.

Odbyło się zebranie w sali szk. pow. Nr 4 przy ul. Łódzkiej na którym wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej delegat Polskiego Związku Zachodniego p. Tomalak z Warszawy na temat „Obecna sytuacja polsko-niemiecka" (w zastępstwie inż. Przesmyckiego). Po referacie prezydent miasta Świercz zaproponował obecnym zorganizowanie na terenie naszego miasta oddziału Polskiego Związku Zachodniego, na co wszyscy obecni jednogłośnie wyrazili zgodę. Do tymcz. Zarządu PZZ weszli dyr. Michna, rejent Buchowski, prez. miasta Świercz, viceprez. miasta L. Zajączkowski, prof. Sroka, prof. Niepokój, p. Merta oraz panie Świerczowa i Hierowska. Tymczasowy Zarząd postanowił werbować członków i urządzać co miesiąc odczyty, na tematy gospodarczo-polityczne, dotyczące naszych sąsiadów z granic zachodnich.

Odbyło się posiedzenie Komitetu uroczystości 25-letniej rocznicy powstania ruchu harcerskiego na terenie naszego miasta.

Uroczystość ta połączona będzie m. in. z poświęceniem sztandaru hufca drużyny harcerek im. Emilii Plater przy gimn. Staszica w Zgierzu. Uroczystości te odbędą się w m. maju br.

STAN ZATRUDNIENIA SEZONOWCÓW.

Na robotach publicznych Zarz. Miejski zatrudnia obecnie ogółem 337 robotników, z których większość zatrudniana jest przy budowie i remoncie ul. Wodnej.

Przy Kanalizacji zatrudnionych jest ponad 70 robotników.

KARAMBOL NA SZOSIE.

Wczoraj w godz. popołudniowych nastąpiło w pobliżu przystanku tramwajowego „Kurak" zderzenie autobusu zdążającego z pasażerami z Łodzi do Koła z furgonem do przewożenia mięsa, należącego do A. Baszczyńskiego, Zgierz, Sienkiewicza 32, który kierował wozem, w stanie nietrzeźwym. Chciał on skręcić w ul. Żeromskiego, nie bacząc, że tuż za nim jedzie autobus. Zderzenie na szczęście nie pociągnęło w ludziach żadnych ofiar. Wóz został rozbity. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

...arzenia i wypa...

(—) W dniu wczorajszym Izba Gmin po debacie uchwaliła wniosek rządowy w sprawie obowiązkowych ćwiczeń wojskowych młodzieńców 20-letnich 376 gł. przeciwko 145 gł. Labour Party. Izba Lordów przyjęła wniosek ten przez aklamację.

(—) Pancernik niemiecki „Admiral Graf Spee", jeden kontrtorpedowiec, 6 łodzi podwodnych i jeden okręt warsztatowy dywizjonu podwodnego stanęły na kotwicy w Ceucie.

„Admiral Graf Spee" jest siostrzanym okrętem „Deutschland", który wraz z dwoma kontrtorpedowcami przybył do Malagi.

(—) Do lokalu zajmowanego przez polskich inspektorów celnych w miejscowości Kalthof na granicy Gdańska i Prus Wschodnich wrzucono petardę, która eksplodując powyrywała wszystkie okna.

Tegoż dnia o godz. 21.30 wrzucono drugą petardę do mieszkania funkcjonariusza kolejowego narodowości polskiej Piata. Przedstawiciel Senatu Gdańskiego wyraził ubolewanie.

(—) W porozumieniu z protektorem Czech i Moraw prezydent Hacha mianował nowy rząd, na którego czele stanął jako prezes rady ministrów i min. spraw zagranicznych gen. dyw. inż. Elias Kalfuss.

(—) Min. Gafencu złożył w Paryżu wizyty prezydentowi Lebrun, premierowi Daladier po czym odbył długą konferencję z ministrem Bonnet.

(—) W niedzielę prezydent Roosevelt wygłosi przemówienie z okazji oficjalnego otwarcia wystawy światowej w Nowym Jorku.

(—) Stosunki między Argentyną a Niemcami uległy wielkiemu naprężeniu i oczekiwane jest zerwanie stosunków dyplomatycznych. Powodem jest aresztowanie przywódców nar.-socjalistów w Argentynie.

(—) Wczoraj odbyła się u marszałka Sejmu prof. Wacława Makowskiego konferencja z udziałem wicemarszałków oraz przewodniczących komisyj sejmowych.

Jak się dowiadujemy na konferencji tej omawiany był plan prac komisji w ciągu bież. sesji.

Posiedzenia komisyj sejmowych rozpoczną się dn. 2 maja br.

Termin plenarnego posiedzenia Sejmu nie został jeszcze ustalony, odbędzie się ono prawdopodobnie pod koniec przyszłego tygodnia.

(—) Pogrzeb trzech lekarzy (śp. dra Oszackiego, śp. dra Ścisławskiego i śp. dra Oremusa), którzy zginęli w krakowskim szpitalu św. Łazarza wskutek eksplozji butli z tlenem odbędzie się na koszt państwa.

(—) Z dniem 1 maja stanowisko naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego w Zarządzie Miejskim obejmuje p. Tadeusz Wisławski, dotychczasowy naczelnik Wydziału Opieki Społecznej. Stanowisko naczelnika Wydziału Opieki Społecznej obejmuje p. Stanisław Wojdan.

(—) W dniu wczorajszym zgodnie z zapowiedzią ogłoszona została upadłość Łódzkich Teatrów Miejskich, Spółka ogr. odp. Syndykiem masy Sąd Handlowy mianował adwokata Stanisława Pawłowskiego a Sędzią Komisarzem sędziego handl. Kazimierza Roszaka.

(—) Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że w dniach najbliższych uruchomiony zostanie szereg kursów z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej dla poszczególnych służb na potrzeby miasta.

Przewidziane jest uruchomienie kursów:

1. dla komendantów opl bloków i ich zastępców; 2. dla służby ratowniczo-sanitarnej; 3. dla drużyn odkażających.

Kandydatki i kandydatów na wspomniane kursy przyjmuje Wydział Wojskowy Al. Kościuszki 19, pokój 28 codziennie w godz. od 9 do 15 i od 17 do 21.

(—) W Wiskitnie pod Łodzią zwalił się podkopany mur zabijając 16-letniego Jana Beide.

(—) Wczoraj odbyło się walne zebranie delegatów Unii Związków Pracowników Umysłowych w Łodzi przy udziale przedstawicieli władz centralnych Unii z Warszawy p. Gaskiego.

Obradom przewodniczył p. Jan Stolarski.

W wyniku dokonanych wyborów do nowego prezydium wybrano na prezesa posła Józefa Milewskiego (jednogłośnie) oraz na członków: pp. Chmielowskiego, Bartosika, Wawrzonowskiego, Kozłowskiego, Niedzielskiego, Cebrzyńskiego, Bielobradka, Dzikowskiego oraz na zastępców: pp. Mazurkiewicza, Codakowskiego i Chłodzińskiego.

(—) Wampir Grüning stanie przed Sądem Apelacyjnym dnia 19 maja.

Wczorajsze posiedzenie

Rady Miejskiej

ŁÓDŹ, 28. 4. — Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej upłynęło pod znakiem wyborów do rozmaitych komisyj i rad nadzorczych.

Przewodniczącym komisji rewizyjnej został wybrany radny Hartman (PPS), jego zastępcą radny Brzeziński (PPS); członkami: radni Potkański, Dameradzki, Jurczak, Szwarcbard, Mermelsztajn, Zylbersztajn (wszyscy zgłoszeni przez PPS), Szulc, Grocholski i Rytel (zgłoszeni przez Str. Nar.), Kopczyński i Wadowski (zgłoszeni przez OZN).

Z kolei wybrano 20 członków opieki społecznej.

Następnie wybrano dwóch członków rady szpitalnej, którymi zostali: dr Tomaszewicz i dr Wajskopf.

O ile poprzednie wybory odbyły się na ogół spokojnie i bez dyskusji, o tyle — jeśli chodzi o wybór trzech członków i trzech zastępców członków do komisyj poborowych — to kwestia ta wywołała dyskusję i wytworzyła atmosferę gorącą.

Radny Grzegorzak (Str. Nar.) zgłosił wniosek o nie wybieranie żydów do komisyj poborowych. — Radny Szwajdler omawia rolę żydów w czasie wojny na tyłach, potem w literaturze i w czasie rozbiorów. Replikowali radni Zygelbojm, Sztrauch i Lewin. — Po przerwaniu dyskusji zarządzono tajne głosowanie, w którym wybrano na członków komisyj poborowych radnych: Potkańskiego i Rapalskiego (PPS) oraz Belkę (Str. Nar.); na zastępców radnych: Ortla (OZN), Bilskiego (Str. Nar.) i Nutkiewicza Moszka (Bund).

Po wyborze sześciu członków rady zarządzającej kanalizacji i wodociągów oraz do rady nadzorczej gazowni, przewodniczący odczytał wnioski nagłe Str. Narodowego w sprawie przemianowania ul. Przejazd na ul. Papieża Piusa XI oraz w sprawie zarządzenia dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko radnemu Krauszowi, podejrzanego o przemyt walut.

W końcu wezwano Zarząd Miejski do przeprowadzenia obniżki taryfy tramwajowej i ceny prądu.

Po odczytaniu wniosków posiedzenie zamknięto.

Niech pan nie zapomni...

Ciepła rozmowa w stylowym salonie

Znakomity pisarz francuski wielkim przyjacielem Polski.

Paryż, w kwietniu.

Winda wywozi mnie na ostatnie, t. j. 5-te piętro domu przy ulicy de Rennes 47 w Paryżu, gdzie jedyne drzwi prowadzą do apartamentu, zajmowanego przez słynnego pisarza francuskiego, prezydenta akademi literackiej Goncourt'ów, J. H. Rosny Ainé (Rosny starszy).

Ten przymiotnik dodaje on od szeregu lat, celem odróżnienia go od brata, młodszego o trzy lata, znanego również w literaturze pod nazwiskiem „Rosny Jeune (Rosny młodszy).

Przez długie lata obydwaj bracia tworzyli spółkę autorską i wspólnie podpisywali swe powieści, choć wiadomo było, że lwia część pracy przypadała starszemu z braci.

„Rosny" jest przydomkiem, pseudonimem literackim. Właściwe ich rodowe nazwisko brzmi Boex.

Starszy z braci nosi imiona Józef Henryk, stąd skrót „J. H." przed pseudonimem Rosny.

Pisarz ten, uważany słusznie za literata francuskiego, jest właściwie pochodzenia belgijskiego. Urodził się w Brukseli w r. 1856. Liczy więc

obecnie 84-y rok życia.

Jest to za tym jeden z najstarszych żyjących, jeżeli nie najstarszy powieściopisarz francuski.

Sławę zyskał powieściami z czasów przedhistorycznych, oraz powieściom o silnym podkładzie społecznym.

Wszystkie te tytuły wielkości i sławy nie były by jeszcze wystarczającym powodem do wywiadu, gdyby nie okoliczność, że J. H. Rosny Ainé jest również jednym z najstarszych przyjaciół Polski i Polaków.

Kiedy na kilka lat przed wojną (w r. 1907), został złożony, a ściślej mówiąc, wskrzeszony „Komitet Polsko- Francuski", na jego czele stanął J. H. Rosny Ainé, jako prezes. Był on nim aż do końca, t. j. do czasów wojennych. W roku 1909, jako prezes tej organizacji, która oddała niezapomniane usługi sprawie przyjaźni francusko-polskiej, przemawiał na bankiecie, wydanym przez Komitet na cześć Władysława Reymonta.

W uznaniu jego zasług dla sprawy polskiej, rząd polski udekorował go Wielką Wstęgą orderu „Polski Odrodzonej".

Rząd francuski — warto dodać nawiasem — a ściślej mówiąc parlament francuski na wniosek rządu, przyznał temu wielkiemu pisarzowi już odznaczonemu Legią Honorową, dożywotną pensję w sumie 36 tys. fr. rocznie.

Ów „Komitet Francusko - Polski" miał dwóch sekretarzy: Francuza i Polaka. Pierwszym był jeden z braci Leblond'ów, znanej spółki autorskiej (Marius i Ary Leblond), również naszych gorących przyjaciół, drugi wybitny, zaszczytnie znany i wielce zasłużony publicysta, p. Kazimierz Woźnicki, podówczas kierownik polskiego Biura Prasowego, później po wojnie, radca pierwszej ambasady R. P. w Paryżu.

Zadzwoniłem do drzwi wielkiego pisarza. Otworzył mi młody, dwudziestokilkoletni człowiek, który się przedstawił jako sekretarz gospodarza.

W tej chwili otworzyły się drzwi i ukazał się średniego wzrostu, szczupły, piękny starzec o mleczno - białym zaroście, jeszcze obfitej czuprynie i krzaczastych bielusieńkich brwiach.

Zajęliśmy miejsca w wielkich, wygodnych, staroświeckich fotelach.

Gospodarz pierwszy zaczął mówić:

— Chce pan ode mnie trochę wspomnień osobistych francusko - polskich? Byłem zawsze szczerym przyjacielem Polski. W owych czasach — mam na myśli czasy przedwojenne — kiedy byłem prezesem Komitetu francusko - polskiego, prócz nas nikt nie zajmował się Polską. A trzeba panu wiedzieć, że „zajmowanie się Polską" nie było zawsze bezpieczne, ze względu na sojusz francusko - rosyjski. Ale pozostawiono nas w spokoju.

— Potem dopiero, t. j. po wojnie i po Odrodzeniu Polski, przy „polskim stole" znaleźli się również i politycy.

Widocznym było, że rozmowa zmęczyła nieco gospodarza. Nie chcąc jej przeciągać, podniosłem się.

Wielki pisarz, odprowadzając mnie do drzwi, zatrzymał po drodze i odezwał się:

— Niech pan nie zapomni podkreślić bardzo wyraźnie czytelnikom, że zawsze byłem gorącym i szczerym przyjacielem Polski i Polaków i do śmierci nim pozostanę.

Wiarus.

Wyrzuty narzeczonej zdenerwowały młodego inżyniera

Na Avenue de Nancy w Metzu do pani Rognard, lat 23, przybył wieczorem jej narzeczony Pierre Micaud, lat 26, inżynier zamieszkały w Homecourt, z którym p. Rognard udała się autem do Petite-Roselle, aby złożyć wizytę swemu przyjacielowi, gdzie też doskonale bawili się do rana. Po powrocie do domu p. Rognard, której nie spodobały się różne umizgi narzeczonego do innej kobiety, zaczęła robić mu wyrzuty.

Zdenerwowany tym Micaud wybiegł z mieszkania i udał się do auta i zabrawszy rewolwer wrócił do swej kochanki, a gdy ta nie dała mu spokoju i nadal robiła mu wyrzuty, strzelił dwukrotnie w sufit a następnie broń skierował ku sobie. Kula przeszyła mu głowę na wylot. Po krótkim czasie Micaud zakończył życie.

„Spalenie zimy"



Szwajcaria jako kraj górski, przywiązuje dużą wagę do nadejścia wiosny, która umożliwia wypędzenie bydła na hale. W Zurichu odbywa się w kwietniu przy licznym udziale ludności t. zw. „spalenie zimy" Na olbrzymim stosie płonie słomiana kukła wyobrażająca zimę, a u jej stóp przejeżdżają na koniach przedstawiciele cechów.

Demonstracje rezerwistów w Sarajewie.

Policja aresztowała 30 osób.

W Sarajewie doszło przy powitaniu grupy studentów bułgarskich do demonstracji, w czasie której policja aresztowała 30 osób.

Tłum, oczekujący przybycia Bułgarów, wykorzystał sposobność do urządzenia demonstracji za zjednoczeniem Jugosławii i Bułgarii w jedno wielkie państwo słowiańskie.

Wielokrotnie wznoszono przy tym okrzyki przeciw Hitlerowi i Mussoliniemu.

Powołanie rezerwistów pod broń trwa nadal. Nie można jednak ustalić liczby powołanych, gdyż nie są powoływane całe roczniki. Jugosłowianie, podobnie jak inne państwa, stosują system powołań indywidualnych.

Ilość powołanych pod broń obliczają na co najmniej 300 tys. Jedna z włoskich radiostacyj oceniała ją nawet na 600 tys.

W kołach rządowych panuje zakłopotanie z powodu nastroju, zwróconego przeciwko państwom osi, silnie ujawnianego wśród rezerwistów.

Wszędzie widać przeciągające ulicami grupy rezerwistów z kuframi i skrzynkami.

Nigdzie nie zanotowano wypadków uchylania się od służby wojskowej. Także Chorwaci chętnie stawili się do służby.

Dwaj komicy amerykańscy zapłacili 28 tysięcy dolarów grzywny

Jack Benny, słynny komik radiowy i filmowy — zdał się na łaskę sądu, przyznając się do winy pod oskarżeniem o przemyt diamentów z zagranicy, wartości 2.131 dol. Klejnoty te przeznaczone były jako podarunek dla jego żony, Mary Livingstone. Sprowadził je z Francji A. N. Chapero (Szapiro), który figurował w kilku innych aferach przemytniczych.

Sąd skazał Benny'ego na 10.000 dol. grzywny i na rok więzienia, z zawieszeniem.

Inny komik radiowy, George Burns, kilka tygodni temu zapłacił 18.000 dol. grzywny za odebranie biżuterii przemyconej przez „Chaperau'a".

Były konsul niemiecki obywatelem Stanów Zjednoczonych

Dr P. Schwartz, weteran niemieckiej służby dyplomatycznej, który pierwszy zrezygnował po dojściu do władzy Hitlera został obywatelem Stanów Zjednoczonych. Jego żona, Angielka również otrzymała amerykańskie obywatelstwo. Dr Schwartz był konsulem niemieckim w Nowym Jorku do 30 kwietnia 1929 r.

Maria ZRUOWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść 13.

Wszyscy zbiegli się, aby oglądać szkic i obsypywać artystę pochwałami. Szkic stał się własnością pięknego modela.

— Jutro pójdziemy razem wybrać ramki — rzekła, dziękując Ortwiłłowi. — Szkic zawieszę w swoim pokoju na pierwszym miejscu.

— To znaczy, że i moja skromna osoba dostąpi zaszczytu zająć pierwsze miejsce w pokoju pani — ucieszył się jej partner.

— A tak, bo pan jest królem walca.

— A pani królową mego serca — szepnął, obejmując ją chciwym spojrzeniem.

Ortwiłł zauważył tę scenę, ale nie odczuł nawet odruchu zazdrości. Wiedział, że Dorę nic ten chłopiec nie interesuje; nieraz o nim mówiła, że ma tylko rozum w nogach.

Pod koniec karnawału zawitał do Krakowa, daleki krewny Witłowskich, inżynier Antoni Samilski, mieszkający stale w Poznaniu. Przyjazd jego był dla Dory i jej brata miłą niespodzianką. Lubili Samilskiego oboje i dawno go nie widzieli, toteż tematów rozmowy nasunęło się od razu mnóstwo. Inżynier był kawalerem pełnym werwy i bardzo gadatliwym. Lubił opowiadać o sobie, swej karierze i projektach na przyszłość. Wizyta jego przeciągnęła się długo, czas mijał na ożywionej gawędzie. Zbliżała się już pora kolacji, gdy spojrzawszy na zegarek wstał, aby się pożegnać, lecz doktór i Dora zaczęli nalegać, zapraszając gościa na kolację, zgodził się chętnie.

— Poznasz naszego przyjaciela Witolda Ortwiłła, oczekujemy go właśnie.

— Witold Ortwiłł, malarz?

— Tak, czy go znasz? — spytała Dora.

— Ależ doskonale.

— Skąd?

— Gdy byłem na politechnice w Paryżu poznałem jego brata Adolfa, rzeźbiarza i bardzo się z nim zaprzyjaźniłem, znałem też i Witolda, który kończył wtedy Akademię Sztuk Pięknych. Bywałem w ich domu, gdzie spotykałem dużo Polaków. Ojciec już nie żył, ale matka była stosunkowo młoda i bardzo światowa dama, ogromnie gościnna i uprzejma. Byli to ludzie zamożni, kulturalni i bardzo uzdolnieni. Przyjeżdżali nieraz do Polski, toteż Adolfa później spotykałem w Warszawie, a tylko Witolda straciłem zupełnie z oczu i nie wiedziałem wcale co się z nim dzieje

— A tego Adolfa dawno widziałeś? — zainteresował się Staś.

— Przed trzema laty.

— Witold nigdy o nim nie wspominał, to dziwne — zauważyła Dora.

— On w ogóle nigdy nie mówi o swojej rodzinie, czasem tylko wspomina nieżyjących już rodziców.

— Czy on teraz na stałe przeniósł się do Krakowa?

— Tak, ma tu swoją pracownię.

— To dziwne, robił świetną artystyczną karierę w Paryżu, był już bardzo znany, sądząc z tego co mi mówili Adolf, gdyśmy się spotkali po raz ostatni.

Staś i Dora zamienili spojrzenie, lecz nie opowiedzieli Samilskiemu w jakich warunkach zapoznali się z malarzem.

Dzwonek przerwał dalszą rozmowę, a po chwili Ortwiłł ukazał się w drzwiach salonu. Ze zdumieniem spojrzał na Samilskiego, drgnął i zawahał się, jakby chcąc się cofnąć. Inżynier tego nie zauważył, lecz doktór badawczo obserwował swego dawnego pacjenta.

—Jak się masz stary druhu! — witał Samilski znajomego.

— Serwus Antek — wykrztusił jakby z trudem Ortwiłł.

— Cieszę się, że ciebie spotykam, dopiero przed chwilą dowiedziałem się, że osiedliłeś się na stałe w Krakowie. Stęskniłeś się za Ojczyznę. Czemuś nic nie dal znać o swym przyjeździe?

— Nie miałem twego adresu, Antku, byłbym z pewnością słówko napisał. No nie wiedziałem wcale, że znasz państwa.

— Prawdą jest, że tylko góra z górą się nie spotyka, a ludzie odnajdują się jakoś — śmiał się Samilski i zwracając się do Ortwiłła ciągnął dalej:

— Cóż ty porabiasz, mój drogi, jak ci się powodzi w Polsce?

Ortwiłł odpowiadał dość lakonicznie na pytania i wyglądał onieśmielony i skrępowany. Patrząc na niego Samilski coraz bardziej się dziwił: znajomy z lat młodzieńczych wydawał mu się jakiś inny, zmieniony do nie poznania. Twarz pozostała ta sama, lecz miała teraz jakiś obcy wyraz. Całą zmianę wyczuwało się jednak głównie w sposobie bycia, w całym zachowaniu i to najbardziej uderzyło inżyniera.

— Co mu się mogło stać? — zadawał sobie w duchu pytanie, — po prostu inny człowiek, choć ten sam.

— Powiedz mi, Witoldzie, co słychać z Adolfem, czemu zapomniał o mnie.

Ortwiłł nagle zbladł, usta mu zadrżały, milczał chwilę jakby nie mógł się zdobyć na żadną odpowiedź, wreszcie rzekł:

— Adolf nie żyje.

— Jezus Maria, nic nie wiedziałem, co mu się stało, czy dawno umarł?

— Przed dwoma laty zginął na hiszpańskim froncie.

Samilski wyraził swe ubolewanie, nie można było niczym zatrzeć bolesnego nastroju i nastąpiła chwila przykrej ciszy, którą wreszcie przerwała pokojówka, oznajmiając, że kolacja podana.

Przy stole doktór poruszył czym prędzej jakiś temat aktualny, aby zatrzeć smutne wrażenie.

Ortwiłł wyglądał teraz jakby sztucznie podniecony, brał żywy udział w rozmowie, śmiał się głośniej niż zwykle, coś było dziwnego i nienaturalnego w całym jego zachowaniu. Wkrótce po kolacji, pożegnał się pod pierwszym lepszym pozorem i wyszedł.

— Biedny Witek, musiał bardzo odczuć śmierć brata. Przykro mi było że o Adolfa pytałem — ozwał się Samilski.

— Nie przejmuj się tym, skąd mogłeś o tym wiedziec. Zresztą to już dwa lata minęły — odparła Dora.

— Może z tą śmiercią wiąże się jakaś rodzinna tragedia — wtrącił doktór Witłowski, a po chwili spytał:

— Jaki był Ortwiłł dawniej, gdyś go znał w Paryżu, Antku?

— Zupełnie inny niż jest teraz. Nie wiem doprawdy jak ci to wytłumaczyć. Wygląd pozostał ten sam, ale moralnie to nie ten człowiek, musiał mieć bardzo przykre przejścia, które się na nim odbiły.

— Stracił rodzinę i majątek. Teraz żyje tylko z tego co zarabia — wyjaśnił doktór.

— Ofiara dzisiejszych ciężkich czasów:

Gdy Samilski odszedł Dora zwróciła się do brata:

— Wiesz, co Stasiu, im bardziej poznaję Ortwiłła, tym bardziej jestem zaciekawiona jego przeszłością. Coś tam musiało zajść niezwykłego. Czy zauważyłeś jak on się zmieszał na widok Antka. Miałam po prostu wrażenie, że nastąpi jakaś katastrofa. Co mogło być tego powodem?

—Nie rozumiem, ja również byłem tym zaskoczony i gubię się w domysłach. Może on coś strasznego popełnił i obawia się spotkania z ludźmi, którzy go dawniej znali?

...CHA ZE STOLICY

...ycie Warszawy w kilku wierszach

Rozpoczęto połowy piasku, który zuży- będzie na podwyższenie terenów wy- ...awy powszechnej na Pradze i Saskiej ...ępie. Niezależnie od prowadzonych na ...eroką skalę połowów piasku przez pia- ...arzy — miasto zakontraktowało w Za- ...ądzie dróg wodnych pogłębiarkę parową ...mok", która wydobywa dziennie 2.000 ... sześc. piasku. „Smoka" zakotwiczono ... wprost wybrzeża Miedzeszyńskiego przy ...oście Poniatowskiego. Prowadząca ze ...atku na brzeg instalacja rurowa wyrzu- ... piasek na zjazd bulwaru, skąd kolejką ...ąskotorową przewożony będzie na tere- ... wystawowe między ul. Poniatowskiego ...l. Zieleniecką.

* * *

Z dniem 1 maja ul. Złota pozbywa się ...reszcie tramwajów. Arteria ta przed po- ...dowaniem wiaduktów na Towarowej i ...lażnej stanowiła główne połączenie dwor... towarowego, ul. Żelaznej, a częściowo Woli z południową częścią miasta i Po- ...iślem. Obecnie tramwaje linii Nr 11 i ...ólnej zamiast ul. Złotą skierowane zo- ...aną ul. Żelazną i wiaduktem na linię ...ednicową, wzdłuż ul. Jerozolimskiej, do ...vorca. Trzeci tramwaj linii „T" przejdzie ...wnież w ul. Jerozolimską i wiaduktem na ...owarowej. Pewnemu odciążeniu ulegnie ...wnież wskutek tego ul. Marszałkowska ... odcinku od Złotej do dworca Głównego. ...rzez ul. Złotą przebiegać będą wozy linii ...tobusowej „B" — łączącej nadal pl. ...azimierza W. z Wyb. Kościuszkowskim. ...rugą linią autobusową skierowaną przez ... Złotą będzie „M" od ul. Twardej do ...iegu al. Puławskiej z al. Szucha.

* * *

Sprawa budowy nowoczesnego dworca ...tobusowego na Pl. Broni czyni aktualnym ...gadnienie dalszego uporządkowania tego ...acu. Wybudowanie dworca przyczyni się ... zburzenia obecnych prowizorycznych bu ...nków, mieszczących się przy ostatnim ...rzystanku tramwajowym przed dworcem ...dańskim, które zastąpić ma nowy dwo- ...ec. W związku z tym poruszona jest spra ...a budowy nowego Gdańskiego dworca ko ...jowego, mieszczącego się dotąd w pro- ...izorycznych drewniakach. Dworzec ma ...owstać po drugiej stronie obecnych torów ...olejowych, tj. od strony Żoliborza. Po- ...staje więc sprawa uprzedniego usunięcia ...araków dla bezdomnych, które graniczy- ...by z nowym dworcem.

* * *

Ulica Grójecka na odcinku od Al. Je- ...ozolimskiej do Opaczewskiej nie jest je- ...zcze uporządkowana. Wobec przeprowa- ...zenia już przewodów wodociągowych i ka ...alizacyjnych obecnie umożliwione jest u- ...żenie gładkiej nawierzchni i chodników.

Kraleczki.

WIOSENNA DRZEMKA

NA ŁONIE PRZYRODY

Najaktualniejszym zagadnieniem dla wielu osób jest w tej chwili kwestia, dokąd jechać na lato?

Ponieważ dla mnie jest to również jeszcze problem nierozwiązany, rozpytuję więc wszystkich znajomych.

Przeprowadziłam najbardziej drobiazgowe śledztwo i oto czego się dowiedziałam.

Pani Niusia jedzie nad morze, bo... tam najlepiej może zaprezentować swoje śliczne nóżki i figurę, które to szczegóły jej urody jednają jej najwięcej wielbicieli.

Panna Dora, przyjaciółka pani Niusi, też się wybiera nad Bałtyk, bo... jest w guście marynarzy.

Pani Ela przepędzi lato w Krynicy, gdyż mężowi nadspodziewanie wpadło trochę pieniędzy i ma wyjątkowo piękny letni ekwipunek.

Panie Mela i Bela jadą na Wołyń, do jakiejś wsi, ponieważ... przepadają za wojskowymi, a dowiedziały się, że tam będą dłuższe manewry w tym roku.

Pani Jaga, aby odżywić swą duszę artystyczną atmosferą, będzie wypoczywać w towarzystwie malarzy w Kazimierzu nad Wisłą, a pani Kama przyglądać się pracy pionierów w C.O.P.

Z pań, które przede wszystkim myślą o rodzinie, pani Maria jedzie na wieś, niedaleko Łodzi, żeby Miecio (mąż) mógł codziennie dojeżdżać na obiad. Pani Irena także, ale znów, aby móc samej wpaść w każdej chwili do męża i skontrolować Edzia, bo on, gdy nie ma silnej ręki nad sobą, to wiadomo...

Pani Zofia jedzie na Wileńszczyznę, bo tam tak tanio i można będzie zaoszczędzić pieniędzy na zimowe wydatki.

Państwo R. wybierają się do dworu, aby dzieci odżywić.

Pani Hela — w błota poleskie, żeby mąż choć przez lato miał utrudnione „latanie na randki" i ją tylko widział.

Poza tym wiele matek, mających córki na wydaniu, jedzie tam, gdzieby panienki mogły wielbicieli przypilnować. Wiadomo: księżyc, słowiki... i noce takie duszne od bzów, jaśminu itd.

W nielicznych rodzinach, gdzie pan mąż ma prawo wyboru letniska, jedzie się: „tak, żebym miał tylko partnerów do kart, wszystko jedno gdzie, byleby w inne miejsce, niż ty".

Panowie o szerszych zainteresowaniach — nad morze, bo tam są najpiękniejsze kobiety; w góry — dla wycieczek; do uzdrowisk — dla zawarcia korzystnych znajomości.

Młodzież jedzie, żeby się wytańczyć, tam, gdzie najweselej, do najbardziej uczęszczanych miejscowości.

Studiujące mole na głuchą wieś, do krewnych, żeby się uczyć. Wielbiciele natury kajakiem, rzeką, aby dalej...

— Na litość boską, dokąd ja pojadę?— pytam z rozpaczą ostatniego przyjaciela.

— A co chcesz robić latem?

— Właśnie to najgorsze, że tylko odpocząć.

— Taak? To proszę cię, nie waż się nigdzie jechać, tylko tak jak ja, zostań na lato w mieście. Gdy wszystko to wyjedzie używać wakacyj, tu jest najlepszy spokój i odpoczynek.

MAJÓWKA.

Gdy człowiek widzi ile to ludzie się namartwią i natrudzą zanim wyjadą na lato, zdawałoby się, że najszczęśliwsi są ci, co w ogóle nie mają urlopu. Tymczasem gdzie tam! Państwo Wincentostwo Rymarowie zadowalali się tylko niedzielnymi wycieczkami. Wyszli sobie raz do pobliskiego lasku. Posiadali, dziatwa biegała, a oni pilnowali wszystkich okryć. W pewnej chwili, rozmarzeni powietrzem, zasnęli, a gdy się obudzili, zobaczyli, że nie mają ani palt, ani butów, które zdjęli, aby odciski wypoczęły.

Zameldowali o swojej krzywdzie władzy. Schwytano 2-ch karanych już złodziei, Mojżesza Goldeberga i Symchę Pokutnika, których Sąd skazał po roku więzienia.

Ul.

DOROŻKARZ-BANDYTĄ

skazany na 8 lat więzienia

Z Wilna donoszą:

W ciemny wieczór listopadowy ubiegłego roku dokonano na Bakszcie bezczelnego rabunku: ofiarą napadu padł szofer, Józef Pietkiewicz. Wracając „na wesoło" do domu, Pietkiewicz wynajął na ulicy Subocz dorożkę Jana Taraszkiewicza. Taraszkiewicz skręcił na słabo oświetloną ulicę Bakszta. Przy jednej z bram nagle stanął. — W tej chwili z ciemnej wnęki bramy wynurzyli się jacyś osobnicy, którzy zbili go, wyrzucając z dorożki i szybko odjechali, zabierając mu 70 złotych.

Policja po całonocnym pościgu wykryła sprawców. Stanęli przed Sądem Okręgowym, który skazał każdego z nich na 8 lat więzienia.

Wczoraj sprawa znalazła się w apelacji.

Sąd Apelacyjny w stosunku do Taraszkiewicza i Jurgielewicza zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Bartkiewiczowi zaś zmniejszono karę do sześciu lat. Sąd wziął pod uwagę młody wiek trzeciego oskarżonego (19 lat) oraz tę okoliczność, że podczas przesłuchania pierwszy przyznał się do winy i wymienił nazwiska pozostałych sprawców bezczelnego napadu.

Trup dziecka z kamieniem u szyi

wyłowiono z rzeki.

Z Wilna donoszą:

Komisariat P. P. na Zwierzyńcu został zaalarmowany wieścią o wyłowieniu z Wilii zwłok dziecka z przywiązanym do szyi kamieniem.

Trupa znaleźli łódkarze, którzy niezwłocznie dali znać o tym władzom.

Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa, wyjaśniło się, że matką dziecka i sprawczynią zbrodni jest 23-letnia Małgorzata Radlinówna. — Radlinówna przyznała się do utopienia dziecka. Identyczność zwłok ustalono na podstawie wyjaśnień dzieciobójczyni, że do szyi dziecka przymocowała kamień.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 28 KWIETNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Marzenia o skrzydłach" — słuchowisko dla młodzieży
15.25 Poradnik sportowy
15.35 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej — z Łodzi
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.35 Koncert kameralny
17.00 Temperatury najwyższe i najniższe — odczyt
17.15 Recital wiolonczelowy — z Torunia
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Piosenki marynarskie — płyty
18.20 Praca przedolimpijska lekkoatletów — pogad.
18.30 „Miłość — dar nieba zbyt drogi" — kurant staroświecki (z Wilna)
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i in.
19.45 Odczyt wojskowy
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — ze Lwowa
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Śpiewa chór Polskiego Radia
21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej
22.30 „Bohaterowie imperialni" — szkic literacki
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź jak Raszyn oraz:

14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura dla wszystkich: „Baśń i legenda Łodzi"
18.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu pabianickiego tria wokalnego
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Wiązanki na organach — płyty
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

SOBOTA, 29 KWIETNIA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Motywy egzotyczne w muzyce filmowej (pł.)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „O Kajtusiu - mizeraczku i o szumiącym lesie"
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika literacka
16.35 Recital fortepianowy
17.05 „Maik - fioletowy żak" — pogadanka (z Wilna)
17.15 „Przed 120 laty" — audycja słowno - muzyczna (z Poznania)
18.00 Audycja japońska z okazji święta narodowego Japonii
18.15 Janina Godlewska i chór Dana — płyty
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru P. R.
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru P. R.
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
W przerwie o g. 21.45: 1. „Katar" — monolog; 2. „Diablik telefoniczny" — monolog
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15—23.55 Muzyka taneczna z płyt

Łódź jak Raszyn oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 „Pamiętny dzień Franka" (z okazji Święta Lasu) — obrazek
14.00 Koncert rozrywkowy z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Muzyka taneczna z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer (pł.)
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

„Herod" posiedzi w więzieniu

Skutki niefortunnej zabawy

Z Sosnowca donoszą:

20-letni Franciszek Kurek z Przegini, gm. Sułoszowa, w wigilię Bożego Narodzenia ubiegłego roku postanowił zabawić się w „heroda". Zaopatrzony w butelkę wody z sadzami i cudacznie przebrany, urządzał różne psikusy, znacząc farbą drzwi, okna i bramy tym gospodarzom, którzy odmawiali „kolędy".

W pewnym domu odpędzili natręta. — Kurek zaczaił się za węgłem domu, aby „odpłacić" za afront. Trzeba było trafu, że nadszedł Stanisław Mosurek. Kurek, biorąc go za jednego z domowników, skąd wyproszono go bez „kolędy", rzucił butelką w twarz Mosurka, kalecząc go bardzo niebezpiecznie i pozostawiając czarne ślady na twarzy na zawsze.

Sąd skazał „heroda" na pół roku więzienia bez zawieszenia.

...G. EL-AZAR.

Spadek.

Na wzgórzu za osadą, Gurnah w nędznej lepiance, wśród kamieni i aloesów, żyła wdowa Maurytanka z pięciorgiem dzieci.

Najstarsza, śliczna i dobra Hanifa miała dopiero dwanaście lat, ale dzielnie razem z matką zarabiała na wyżywienie licznej rodziny.

Usadowione na środku jedynej izby, pilnując bawiących się na ziemi malców, od rana do nocy łatały i cerowały podarte cuchnące chlorkiem i potem łachy. Dostarczała im roboty stara, chytra Hiszpanka, która skupywała i dalej odprzedawała starzyznę.

Otyła wiedźma, zdyszana i zziajana, uginając się pod ciężarem dźwiganych tobołów, zjawiała się co piątek w domku na wzgórzu, klnąc i złorzecząc, że stoi tak daleko, i że taka uciążliwa do niego droga. Stale też wyrzekała na dmące w oczy sirocco, a to wszystko aby do ostatecznych granic wyzyskać biedne Maurytanki. Nie widywały one ludzi i nie miały pojęcia o właściwej cenie swego trudu, toteż prawie za darmo ślęczały całymi dniami nad igłą.

Mała Hanifa czasami próbowała się zbuntować, takie odrażające i okropne było to szycie. Ale matka wiedziała, czym jej dodać otuchy.

— Cierpliwości, cierpliwości, córeczko! — mówiła. — Ciotka Fatma jest już bardzo stara. Niedługo się do nas sprowadzi, a wzamian za opiekę zostawi nam spadek.

Spadek! Co za magiczne słowo! Na myśl o czekającym je bogactwie, Hanifa ze zdwojoną energią pochylała dziecinne plecy nad reparowanym kaftanem lub szarawarami i pocieszona zaczynała nucić półgłosem.

Ciotka Fatma istotnie była bardzo sędziwa. Miała w Algierze, w handlowej dzielnicy Kasbach, ładny domek, w którym bielono wełnę surową i wełniane tkaniny. Dawniej trudniła się wróżbiarstwem i nikt nie umiał tak jak ona z kryształowej kuli, z oparów nad gotującym się tyglem wyczytać przyszłych losów tłoczącej się u niej klienteli.

Zarabiała moc i prawie wszystko mogła odkładać, bo żyła skromnie, a jedynym większym jej wydatkiem była opłata za męża, trzymanego w szpitalu dla obłąkanych.

Raz do roku, na święto Ramadanu, rozwiązywała jedwabną chustkę, służącą jej za skarbiec, wysupływała kilkanaście monet i przez beduina, swego wspólnika, który w tym czasie odwoził na południe transport pięknie upranej wełny, posyłała ubogim krewniaczkom na wzgórzu faskę masła, garnek miodu i parę kur.

W tym roku beduin, jak zawsze, zastukał kijem do drzwi wdowy, ale ręce miał puste.

— He! — krzyknął, nie schodząc z osła — Lalla Fatma znajduje się teraz w drodze do raju. Moja z nią spółka się skończyła. Zabrałem swoją wełnę i jadę do domu. Do widzenia!

I nie zaczekawszy na odpowiedź, ruszył dalej.

Gdy wdowa i Hanifa zrozumiały, że ciotka zakończyła życie, uderzyły w płacz. Po upływie jednak trzech dni żałoby osuszyły łzy i zaczęły myśleć o odebraniu spadku.

Należało się udać do Algieru. Ale nie miały na kolej. Hanifa więc pobiegła do zamieszkałej po drugiej stronie wzgórza sąsiadki.

— Lalla Dudża! — zawołała, podskakując na jednej nodze. — Pożycz nam pięć franków. Matka jedzie odebrać spadek po ciotce Fatmie!

Stara Maurytanka, wzdychając dla zasady, znikła za kotarą i wnet wróciła z pieniędzmi. W gruncie rzeczy nie bała się wcale, bo wiadomo było w całej osadzie, iż spuścizna po zmarłej będzie bardzo znaczna.

W godzinę później wdowa, ubrana odświętnie, szła raźno na kolej. Sznurowane trzewiki trzymała w ręku, aby je włożyć dopiero w pociągu.

Upłynęło dwa dni, a zakwefiona Hanifa znów pobiegła do sąsiadki.

— Proszę, Lalla Dudża, pożycz mi jeszcze trzy franki!

— Chętnie, moje dziecko — odparła znana z chytrości i skąpstwa staruszka, dobywając z dna pozłacanej skrzynki żądaną kwotę. — A dokądże się wybierasz tak od samego rana?

— Idę po zakupy. Matka dziś wraca! Chcę przygotować dobrą wieczerzę.

Hanifa, wesoła jak ptak, przyniosła z miasta kosz zapasów i naręcz jaśminu. Zagniotła smakowity „kuskus" z drobiuteńkiej manny, do zupy wrzuciła kawał tłustej baraniny, uprzątnęła mieszkanko, jak na święto i pośrodku ustawiła czysto nakryty stół.

Miała się wreszcie wziąć do toalety braciszków, gdy w progu stanęła zlana potem i przeklinająca jak zwykle, stara Hiszpanka. Rzuciła na ziemię przyniesiony z sobą tobół.

— Nie potrzeba, Janna! Zabieraj to z powrotem! Nie będziemy już szyły! — zawołała dziewczynka, trzymając się pod boki.

— Jak to?.. — nie chciała wierzyć uszom megera. — Nie potrzebujecie pracy!?. Co się stało?..

Hanifa, śmiejąc się jak szalona, wyciągnęła z kątów nieskończoną robotę i z nieopisaną radością rzucała na nieodpakowany tobół.

— Gdzie jest matka? — syknęła zielona ze złości Janna.

— Pojechała po spadek po ciotce Fatmie! — triumfalnie oznajmiła Hanifa.

Hiszpanka, pieniąc się z wściekłości, zgarnęła leżącą u jej nóg starzyznę i życząc całej rodzinie nagłej śmierci, zawróciła skąd przyszła.

* * *

Doczekawszy się nareszcie wieczoru odświętnie wystrojona Hanifa zasiadła wraz z wykąpanymi i gładko uczesanymi braciszkami przy stole, wyglądając powrotu matki. Dzieci chciwie wciągały zapach baraniny i oblizywały się na myśl o czekającej je uczcie.

Wtem za oknem rozległy się kroki, a po chwili dobrze znane matczyne pukanie.

Hanifa pędem pobiegła do drzwi. Zawisła matce na szyi, ale widząc jej oczy, zalane łzami i puste ręce, cofnęła się o parę kroków.

— Mamo? Gdzie spadek?.. — zapytała ledwie dosłyszalnym głosem.

— Idź!.. Zostaw mnie w spokoju — gniewnie odsunęła ją wdowa. — Nic nie dostaniemy. Choć obłąkany, spadek dziedziczy mąż.

Hanifa zbladła.

Matka zbolałym wzrokiem rozejrzała się dokoła. Na widok poczynionych przygotowań na jej powitanie, załamała ręce.

— Pewno nic nie robiłaś dzisiaj? — jęknęła. — A skąd wzięłaś pieniędzy na baraninę i inne wydatki? — krzyknęła surowo.

— Dopożyczyłam jeszcze trzy franki — wyznała zalękniona dziewczynka.

— Co?! Z czego to oddamy? O, ja nieszczęsna! Ałłach, zmiłuj się nade mną! — biadała kobieta.

Lecz rozpacz jej przeszła granice, gdy zobaczyła opróżnione miejsce, gdzie składała robotę.

— Nikczemnico! — zaciśniętymi pięściami wygrażała zanoszącej się od płaczu dziewczynce.

— Myślałam — próbowała się tłumaczyć — że wrócisz ze spadkiem po ciotce Fatmie...

Nazajutrz wdowa sama poszła po robotę i na nowo razem z Hanifą przygarbiły plecy nad cuchnącym szyciem. Nędza już teraz beznadziejna, po dawnemu rozstasowała się w lepiance.

Lecz gorsze nad głód i nad katorżny trud stało się nikczemne naigrawanie Janny, która za każdym razem odtąd nie omieszkała zaśmiać się szyderczo:

— A gdzie jest spadek po ciotce Fatmie?!

Tł. Kw.

SPORT.

12 drużyn piłkarskich w walce o puchar Polski.

W dn. 3 maja rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o puchar Polski: Wołyń — Warszawa w Łucku, sędziuje p. Brach ze Stanisławowa. Polesie — Wilno w Brześciu n. B. sędziuje p. Maklak z Białegostoku. Stanisław — Lublin w Stanisławowie, sędziuje p Strzelecki ze Lwowa Zagłębie — Poznań w Sosnowcu, sędziuje p. Blanut ze Śląska. Pomorze — Białystok w Toruniu, sędziuje p. Kakiet z Poznania, Łódź — Śląsk w Łodzi, sędziuje p. Medwiła z Krakowa.

—ooo—

ZAPAŚNICY SZWEDZCY odnieśli dotąd najwięcej zwycięstw.

W dalszym ciągu zapaśniczych mistrzostw Europy rozgrywanych w Oslo, odbyły się ostatnie spotkania drugiej rundy w wadze koguciej, piórkowej i średniej oraz rozpoczęto walki pierwszej rundy w wadze półśredniej oraz drugiej w wadze lekkiej, półciężkiej i ciężkiej.

Ciekawsze wyniki notujemy: w wadze średniej Niemiec Schweiker pokonał doskonałego Węgra Kowacsa, a Gallegati (Włochy) zwyciężył na punkty Turka Mersinti. Poza tym Francuz Ulnos położył na łopatki Johansena (Norwegia). W wadze półciężkiej Neo (Estonia) pokonał na punkty Ehret (Niemcy), a Cakamk (Turcja) wygrał z Norwegiem Knudsenem. W wadze ciężkiej Nyman (Szwecja) pokonał Larsena (Norwegia), a Kotkas (Estonia) wygrał z Hornfischerem (Niemcy) eliminując go z dalszych walk w turnieju. W wadze koguciej (druga runda) Pulneim (Niemcy) pokonał na punkty Johansena (Dania), a Szwed Petterson wygrał z Maiste (Estonia). W wadze piórkowej (druga runda) Evesson (Szwecja) pokonał Szwajcara Perreta. Finn Pihlajamaki wygrał z Norwegiem Fevaag. W wadze lekkiej Toots (Estonia) pokonał na punkty Jegt Dogu (Turcja), Niemiec Nettesheim wygrał na punkty z Meierem (Dania). Waga półśrednia: Larsen (Norwegia) pokonał Atika (Turcja), Svedberg (Szwecja) wygrał z Soerensenem (Dania), a Schefer (Niemcy) wygrał z Virtanenem (Finlandia).

W wyniku dotychczasowych rozgrywek odpadło już z mistrzostw 16 zawodników. W dotychczasowych spotkaniach najwięcej zwycięstw odnieśli zapaśnicy szwedzcy.

—ooo—

Rezygnacja drużyn angielskich z wyjazdu do Niemiec.

Do walki z mistrzem świata w wadze ciężkiej, amerykańskim bokserem Loe Louisem, stanąć pragnie 3-ch kandydatów. Pierwszy z nich, Tony Galento, walczyć będzie z Louisem 28 czerwca w Nowym Jorku.

Parę tygodni wcześniej, 1 czerwca, Max Baer i Lou Nova walczyć będą o prawo spotkania się następnie z Louisem.

— W dniach 22 i 23 lipca rozegrany zostanie w Hanowerze międzypaństwowy mecz pływacki Niemcy — Szwecja.

— W dn. 29 maja rozegrany zostanie w Brukseli międzypaństwowy mecz hokeja na trawie Belgia — Niemcy.

— W Budapeszcie rozegrany został bieg na przełaj o mistrzostwo Węgier na dystansie 10.200 metrów. Zwyciężył Szilegyi w czasie 32:30,6 minut,

— W zawodach lekkoatletycznych w Tyrynie znana biegaczka włoska Testoni zajęła pierwsze miejsce w biegu na 100 m. w czasie 12,5 sekund i na 80 m. z płotkami — 12,2 sekundy.

— Jak donosiliśmy, ligowa angielska drużyna Arsenal zrezygnowała z projektowanego tournée po Niemczech, jakie nastąpić miało latem b. r. Niemcy zaprosili wówczas na podobne tournée inny zespół angielski, Westham United. W tych dniach i ta drużyna zrezygnowała z propozycji niemieckiej.

Sprawa meczu tenisowego Polska — Niemcy

Polski Związek Lawn-Tenisowy zwrócił się do okręgu śląskiego z propozycją zorganizowania w Katowicach międzypaństwowego meczu tenisowego pań Polska — Niemcy o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej.

Dotychczas okręg śląski nie zajął zdecydowanego stanowiska. Istnieje jednak tendencja do negatywnego ustosunkowania się do tej propozycji.

ZJAZD DO SPAŁY.
Kalendarzyk imprez Polskiego Touring Klubu.

Poniżej notujemy kalendarzyk imprez Polskiego Touring Klubu na najbliższe tygodnie:

29 kwietnia — III Zjazd Klubowy na Targi Poznańskie w Poznaniu; 30 kwietnia — Jazda z Katowic do Poznania na Targi Poznańskie w Katowicach; maj — zjazd do Spały (Warszawa); 11 czerwca — Raid sztafetowy w Poznaniu. 29 czerwca — Zjazd do morza w Warszawie. 29 czerwca — Wręczenie wody morskiej Komitetowi Obchodu Święta Morza w Poznaniu. 29.VI. — 2.VII. — Jazda ze Śląska na Podhale i Spisz w Katowicach.

SPORT KR l hĆĆNĆĆĆ w(,łbpoUoleoj,

P.Z.L.A. DAROWAŁ KARĘ ZUBEROWI.

Zarząd PZLA. postanowił na zasadzie amnestii, pozostającej w związku z jubileuszowym rokiem tej organizacji, darować resztę 6-cio miesięcznej dyskwalifikacji p. Feliksowi Zuberowi, kierownikowi sekcji lekkoatletycznej Warszawianki.

Sport w kilku słowach.

— Wydział Gier i Dyscypliny ŁZOPN nałożył na piłkarzy łódzkich na swym ostatnim posiedzeniu szereg kar za brutalną grę i niesportowe zachowanie się na meczach o mistrzostwo. Na 6 miesięcy został zdyskwalifikowany na wniosek WKS-u gracz tego klubu Plebańczyk za grę w „dzikim" klubie oraz za niesportowe zachowanie się wobec władz klubowych, na 3 miesiące zostali zdyskwalifikowani Kryska z Hakoahu i Wojciechowski z KP Zjednoczone za kopnięcie przeciwnika bez piłki, do 3-ch miesięcy została podwyższona kara dyskwalifikacji Kowalskiemu z UT (uprzednio był zdyskwalifikowany na 2 miesiące) za przewinienie na meczu z ŁKS-em, wreszcie Nykiel (UT) i Lewandowski (ŁKS) otrzymali naganę za brutalną grę na meczu o mistrzostwo kl. A: ŁKS — UT 1b.

— W związku z meczem piłkarskim Łódź — Śląsk o Puchar Polski, który odbędzie się w Łodzi w dniu 3 maja, kpt. zw. ŁZOPN wyznaczył do reprezentacji Łodzi następujących 16 piłkarzy (wraz z rezerwami); Lassa (ŁTSG), Piaseckiego, Karasiaka Gałeckiego, Pegzę (ŁKS), Frontczaka (Zjednoczone). Triebla (ŁTSG), Millera (ŁKS), Klimczaka (SKS), Królewieckiego (ŁTSG), Lewandowskiego (ŁKS), Świętosławskiego (UT), Koczewskiego (ŁKS), Królasika, Kauwaka i Chojnackiego (UT).

Kapitanem drużyny jest Gałecki. Ostateczna jedenastka przeciwko Śląskowi zostanie spośród wymienionych piłkarzy ustalona przez pkt. zw. po meczach niedzielnych.

— W czwartek odbyło się w sali konferencyjnej DOK przy ul. Jerzego organizacyjne zebranie regionalnego Komitetu Olimpijskiego.

Skład Komitetu został ustalony następująco: prezes — gen. Thommee, zastępcy prezydent Kwapiński i płk Kurek, sekretarze dr Grabowski i radca Krzyżanowski, skarbnik nacz. Konopka, zastępca dyr. Trypko: komisja propagandowa: przewodniczący: red. Gumkowski, zastępca kier. Makarski, członkowie: red. red. Rozmysłowicz, Szumlewski, Mitzner oraz Kordasz.

— Doroczne mistrzostwa pływackie łódzkich szkół średnich odbędą się w środę 3 maja w basenie polskiej YMCA przy ul. Traugutta o godz. 16.30. Mistrzostwa, które gromadzą na starcie ponad 100 zawodników, odbędą się w konkurencji żeńskiej i męskiej oraz w 2 grupach: gimnazjalnej i licealnej. W związku z mistrzostwami w niedzielę 30 bm. odbędą się o godz. 16 w basenie YMCA eliminacje.

— Union-Touring wystąpi w niedzielę w meczu przeciwko Warszawiance w składzie podobnym jak przeciwko Cracovii. Prawdopodobnie będzie mógł grać również Tymosławski który wyleczył się już z doznanej kontuzji. Warszawianka przysyła drużynę w składzie: Kondracki (Rudnicki), Filip, Joksz, Sochan, Hogendorf, Dmytryszyn, Baran, Kniola, Zieliński, Święcki i Gamaj.

— Do Union-Touringu zgłosili się dwaj nowi piłkarze: były reprezentacyjny prawoskrzydłowy Łodzi — Wierzba z Wimy oraz Ostrowski z Zagłębia, grający w pomocy. Zgłoszenia obu wspomnianych piłkarzy zostały przesłane już do PZPN. Bilety na mecz UT — Warszawianka w przedsprzedaży są o 20 proc. tańsze.

— Zawody bokserskie na FON przy udziale najlepszych zawodników łódzkich, które rozpoczną się w czwartek o godz. 16 w hali sportowej w Parku im. Poniatowskiego, ciesza się ogromnym zainteresowaniem. W przedsprzedaży, która odbywa się w firmie E. Stibbe, Piotrkowska 130 oraz w sekretariatach wszystkich klubów bokserskich, pozostało już niewiele biletów. Ceny biletów są b niskie od 50 gr do 3 zł.

20 zawodników w obozie
CIEKAWY MECZ W POZNANIU.

W niedzielę nadchodzącą rozegrany zostanie w Poznaniu mecz koszykówki męskiej pomiędzy reprezentacjami Polski Południowej i Polski Północnej.

Po meczu zestawiony zostanie skład treningowego obozu dla czołowych koszykarzy, który odbędzie się w okresie od 7 do 18 maja. Obóz ten będzie miał charakter przygotowawczy przed występem naszej reprezentacji w turnieju o mistrzostwo Europy w Kownie.

W skład obozu wejdzie ok. 20 zawodników. Kierownictwo obejmie p. Nowak, trenerem będzie p. Kłyszejko.

—ooo—

Przykre skutki kopnięcia w głowę
PIŁKARZ ZANIEWIDZIAŁ.

Jeden z zawodników piłkarskich z sosnowieckiej Unii kontuzjowany w głowę na meczu Zagłębianka — Unia stracił przytomność po skończonych zawodach. Po ocuceniu okazało się, że piłkarz zaniewidział. Poddany opiece lekarskiej po dwóch dniach wrócił do zdrowia. Jak się okazało, niedomaganie wzrokowe wywołane było kopnięciem w głowę.

Zjazd oficerów rezerwy w Radomsku z udziałem dostojników państwowych

Pod przewodnictwem prezesa kpt. dypl. Kazimierza Kowalskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu Łódzkiego ZO R., Prezes przedstawił sprawozdanie z wizyt u dostojników państwowych, których specjalna delegacja Zarządu Okręgu Z. O. R. zaprosiła na uroczystość w Radomsku.

Następnie omówiono szczegółowo doroczny okręgowy Zjazd Delegatów Kół Okręgu Łódzkiego Z. O. R., który odbędzie się w dn. 21 maja w Radomsku.

Zjazd w Radomsku ze względu na obecną sytuację międzynarodową podobnie, jak poprzedni w Wieluniu, będzie posiadał charakter uroczysty i powinien stać się potężną manifestacją patriotyczną, dokumentującą wolę obrony Niepodległości Państwa ze strony oficerów rezerwy i całego społeczeństwa.

Jako przedstawiciele władz udział w Zjeździe wezmą: Wojewoda łódzki Henryk Józewski, d-ca O. K. IV gen. bryg. Thommee Wiktor, oraz inni przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa.

Obecni będą również przedstawiciele władz naczelnych organizacji: prezes Z. O. R. wicepremier ppor. rez. Eugeniusz Kwiatkowski prezes Zarządu Głównego Z. O. R., gen. bryg. Roman Górecki oraz gen. Leon Berbecki.

Program uroczystości przewiduje zbiórkę uczestników Zjazdu powitanie przedstawicieli władz, przegląd, złożenie wieńców na grobach powstańców z 1863 roku, nabożeństwo, defilada uczestników, uroczyste otwarcie Zjazdu, następnie obiad żołnierski, po czym odbędą się obrady Zjazdu, porządek których przewiduje po zagajeniu i wyborze prezydium, sprawozdania Zarządu Okręgu, uchwalenie absolutorium, plan pracy na 1939/40 r., budżet oraz wybór nowych władz Okręgu.

Podczas uroczystości przekazany zostanie przedstawicielowi władz. gen. Leonowi Berbeckiemu samolot, ufundowany przez ziemię radomszczańską.

W Zjeździe udział weźmie również Tow. Śpiew. „Lutnia" z Łodzi.

W przeddzień uroczystości t. j. dn. 20 maja br. odbędą się w Radomsku zawody strzeleckie Z. O. R.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie. prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godz. 10—3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

WYSTAWA HAFTÓW I ROBÓT RĘCZNYCH (Piotrkowska 113, I piętro). Wejście bezpłatne.

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) wystawy: Stow. Polskich Artystów Grafików „Ryt" oraz wystawy Wł. Lama ze Lwowa i M. Zuławskiego z Warszawy. Instytut otwarty codziennie od g. 11—20.

PORADNIA U[illegible] w [illegible] Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedz[illegible] od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ka, Cegielniana 32, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, M. Kempfi, Karolewska 48 W. Danielecki, Piotrkowska 127.

WINSZUJEMY

Jutro Piotrowi
Wschód słońca 4.10
Zachód — 18.57
Długość dnia 14.47
Przybyło — 7.19
Tydzień 17.

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, cynadry z kartofelkami, kompot z rabarbaru.

Co nas po pracy rozweseli?

CYRK STANIEWSKICH, Al. Kościuszki 5-7. — Dziś dwa przedstawienia o godz. 16.15 i 20.15.

CASINO — Dr. Murek.
CAPITOL: — Wielki walc.
CORSO: — Dolina Gigantów.
EUROPA — Syn Frankensteina.
GRAND KINO — Trzy serca.
IKAR — I. Jezebel, II. Czar Hiszpanii.
IRA: — Robert i Bertrand, II. Wierna Rzeka.
METRO — Walka o szczęście.
MIMOZA — I. Modelka, II. Lord Jeff.
OŚWIATOWE: — Dziesięciu z Pawiaka.
OAZA — Skradzione życie.
PALACE — Panna Ewa.
PRZEDWIOSNIE — Sygnały.
PALLADIUM: — Królewna Śnieżka.
RIALTO — Verdi.
RAKIETA: — Alibi.
STYLOWY — Miodowy miesiąc.
SŁOŃCE: — Dziesięciu z Pawiaka.
TON — Miodowy miesiąc.
ZACHĘTA — I. Tango Notturno, II. Rosalie.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57).

W niedzielę o godz. 12 i 4.15 po poł entuzjastycznie przyjmowana przez rozbawioną dziatwę — wesoła bajka p. t. „Dziwny Doktór" Kukły i dekoracje K. Mackiewicza. Reż. M. Stawski.

TEATR MIEJSKI.
Śródmiejska 15.

Dziś w piątek z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone.

Jutro o godz. 4-ej pp. piękna baśń dramatyczna Lucjana Rydla „Zaczarowane Koło" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego, dla młodzieży szkolnej.

Jutro o godz, 8,30 wiecz. premiera świetnej historycznej sztuki Wiktora Sardou „Madame Sans-Gene" sztuka ta grana będzie w barwnych dekoracjach Konstantego Mackiewicza i w stylowych kostiumach nad którymi przez szereg tygodni pracowały warsztaty teatralne. Całość opracowana została przez Z. Biesiadeckiego. W roli tytułowej wystąpi Janina Biesiadecka.

TEATR POLSKI.
Cegielniana 27.

Dziś i codziennie o godz. 8.30 w satyryczno - polityczna komedia Bus-Feketego „Jan" w reżyserii Stefana Wronckiego a w wybornym wykonaniu Ludwiżanki, Dunajewskiej, Ippoldtówny Siezieniewskiego, Nowosielskiego, Mrozińskiego Modrzeńskiego, Łuczaka i innych.

„LEGENDA O ŚW. GENOWEFIE" w Teatrze Geyera ul. Piotrkowska 295

W nadchodzącą niedzielę odbędą się jeszcze dwa przedstawienia cieszącej się niebywałem powodzeniem pięknej, wzruszającej do łez legendy o Św. Genowefie.

Wszystkie miejsca (krzesła numerowane) po 50 groszy. Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł. i 6.30 wieczorem.

Bilety do nabycia wcześniej w kasie teatru ul. Piotrkowska 295, w piątek i sobotę od godz. 5 popoł do 9 wieczór, w niedzielę od godz. 9

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.
Notowania z dnia 27 kwietnia.

NOWY JORK: loco 9.11, maj 8.37, czerwiec 8.23, lipiec 8.11, sierpień 7.79, wrzesień 7.84, październik 7.74, listopad 7.69, grudzień 7.64, styczeń 7.63, luty 7.62, marzec 7.61

LIVERPOOL: loco 4.96, kwiecień 4.67, maj 4.67, czerwiec 4.54, lipiec 4.45, sierpień 4.34, wrzesień 4.24, październik 4.22, listopad 4.20, styczeń 4.23, luty 4.25, marzec 4.27, kwiecień 4.28

Egipska (Sakell.): loco 6.42

Upper: loco 5.51, maj 5.41, lipiec 5.48, wrzesień 5.48, październik 5.54, listopad 5.52, styczeń 5.55, marzec 5.57

BREMA: loco 10.73, lipiec 9.19, październik 8.71, grudzień 8.57, styczeń 8.61, marzec 8.63

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Kursy papierów państwowych kształtowały się niejednolicie, ogólne usposobienie było spokojne.

Z premiówek Dolarówka utrzymała się na ustalonym poziomie, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zniżkowała o 1 zł, a 2 em. o zł 1.50; serie 1 em. były droższe o zł 1.25, a 2 em. straciły 50 groszy.

Drobne odcinki 5-proc. Poż. Kolejowej obiegały po kursie 61.00. 4-proc. Poż. Konsolidacyjna, 4 i pół procentowa Poż. Wewnętrzna, 5-proc. Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych utrzymały się na ustalonym poziomie.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był dość ruchliwy, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków listów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.00, 1 emisji serie 88.25, 2 emisji 82.50, 2 emisji serie 86.50, Dolarowa 3 serii 41.00, Konsolidacyjna 1936 r. 62.75 (drobne), Konwersyjna 1924 r. 67.00, Kolejowa 1926 r. 61.00, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 61.50, Listy Z. Państw. Banku Rolnego ser. I-II 81.00 Listy Zast. Państw. B. Rolnego seria III 81.00 Listy Zast. Banku Gosp. Krajowego I em. 81.00 Listy Zast Banku Gosp. Kraj. II-VII em. 81.00 Obligacje Kom. Banku G. Kraj. I em. 81.00 Obl. Kom. B. Gosp Kraj II-III i IIIN em 81.00 Obligacje Kom. B. Gosp. Kraj. IV em. 81.00 Obligacje Banku Gosp Krajowego III em. 97.00 L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 59.00, Ziemskie we Lwowie 56.50, T.K.M. w Warszawie 1925 r. 73.00, takież 1933 r. 69.88, drobne 71.50, T. K. m. Łodzi 1933 r. 61.50, Piotrkowskiego T.K.M. 1933 r. 58.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 s. 74.00 (drobne), takież 8—9 s. 71.50

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój niejednolity, przy dość ożywionych obrotach. Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach osiem gatunków akcyj.

Bank Polski 116.00 (imienne 115.00), Cukier 38.50, Węgiel 36.50, Lilpop 92.25, Norblin 106.00, Ostrowiec s. B 85.50, Starachowice 56.75, Zieleniewski 70.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 28.4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica jednolita 23.25—23.75, zbierana 22.75—23.25, żyto I stand. 15.50 — 15.75, żyto II stand. 15.25 — 15.50, mąka pszenna wyc. 30-proc. 42.00—43.00, gat. I 50-proc. 37.00 — 40.00, gat. III 65-70-proc. 20.50 — 22.50, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 27.25 — 27.75, gat. I 55-proc. 25.50 — 26.00, razowa 95-proc. 20.75 — 21.25

POZNAŃ, 28. 4. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 20.75 — 21.25, żyto 15.00 — 15.25, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. II 35—50-proc. 31.75 — 32.75, gat. III 65—70-proc. 20.75 — 21.75; mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 26.00 — 26.75, gat. I-A 55-proc. 24.50 — 25.25

Tradycyjne jajko b. uczestników wojsk polskich na Wschodzie

W dniu 29 kwietnia br. o godz. 20 w lokalu Garnizonowego Ogniska Podoficerskiego w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 35 odbędzie się tradycyjne jajko dla członków z rodzinami Związków: Legionistów Polskich Formacji Puławskiej, Kaniowczyków i Żeligowczyków, b. żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wsch., Sybirfaków i Murmańczyków.

Strój dowolny. Zgłoszenia udziału przyjmuje kancelaria Reprezentacji do dnia 28 kwietnia b. r.

APTECZKA ŚRODKÓW DOMOWYCH
Herbata jest najlepszym lekarstwem
na wszelkiego rodzaju oparzenia.

Jednym z najlepszych środków przeciw oparzeniom jest dwu i pół procentowy roztwór taniny. W tym celu 4 uncje taniny rozpuszczamy w kwarcie przegotowanej wody i lekarstwem tym przepajamy sterylizowaną gazę, którą następnie przykładamy na rany oparzelinowe.

W wypadku bardzo rozległych oparzeń, nie przykładamy w ogóle opatrunków, lecz wspomniany wyżej roztwór taniny rozpylamy co dwie lub trzy godziny za pomocą zwyczajnego rozpylacza (takiego samego, jaki stosowany jest do rozpylania perfum) na ranę. 2 i pół procentowy roztwór taniny jest znakomitym środkiem leczniczym przeciw oparzeniom i w bardzo wielu wypadkach lekarstwo to uratowało życie osobom ciężko poparzonym. Poza taniną stosują lekarze w przypadkach bardzo poważnych i rozległych poparzeń i inne środki lecznicze, np. lekarstwa pobudzające pracę serca, wlewanie roztworu soli kuchennej wprost do żył itp., jednak najlepszym środkiem dla miejscowego leczenia ran wywołanych poparzeniem jest wspomniany wyżej roztwór taniny.

Rozległe, poważne poparzenia są, na szczęście, stosunkowo rzadkie. Wcale częste są natomiast nieznaczne poparzenia skóry, ot takie, jakie zdarzają się w gospodarstwie domowym. Tego rodzaju rany, wywołane nieznacznymi oparzeniami, są wprawdzie niepoważne, niemniej jednak bolesne i bardzo wolno się goją. Nasze panie nie zawsze wiedzą, jak postępować w tego rodzaju wypadkach, trudno zaś w każdym banalnym przypadku sparzenia skóry szukać pomocy lekarskiej.

Dlatego warto zapamiętać, że w przypadku nawet nieznacznych poparzeń skóry zastosować można tani i doskonały środek domowy, niewiele mniej skuteczny od klasycznych okładów taniny. Tym doskonałym środkiem jest zwyczajna herbata. Nie jest to odkrycie nowe, ponieważ napar herbaty stosowany był od dawna w Szkocji, jako stary, ludowy środek przeciw oparzeniom. Obecnie zaś przekonano się doświadczalnie (British Medical, Journal), że napar z herbaty jest środkiem równie skutecznym jak roztwór taniny w przypadkach poparzeń skóry.

Sposób stosowania naparu herbaty przeciw poparzeniom jest bardzo prosty: kawałki czystej, wyjałowionej gazy, lub po prostu kawałki płótna, wygotowane w zwyczajnej wodzie (dla zabicia znajdujących się na nich zarazków), przepaja się naparem herbaty. Gdy tylko ostygną, przykłada się je na rany tak jak zwyczajny okład. Bóle ustępują niemal natychmiast, rana goi się zaś szybko i bez ropienia.

Każda kobieta powinna zatem zapamiętać, że herbata jest znakomitym lekarstwem przeciw poparzeniom i że w razie nawet nieznacznego oparzenia skóry sporządzić sobie możemy w ciągu kilku minut w każdym domu najlepszy i najskuteczniejszy okład leczniczy, jaki sobie tylko można wyobrazić.

Mleko pijmy małymi łykami!
Inaczej zwarzy się w żołądku

W codziennym naszym jadłospisie mleko zajmować powinno jedną z głównych pozycji. Wartość odżywcza mleka przy stosunkowo niskiej cenie przemawia za koniecznością zwiększenia jego konsumcji.

I litr mleka zawiera: 30—35 g białka, 30—50 g tłuszczu, poza tym cukier mleczny, sole mineralne i witaminy. Litr mleka odpowiada odżywczo wartości 8-miu jaj kurzych lub pół kg mięsa wołowego.

Mleko spożywać możemy pod różnymi postaciami: twaróg, masło i ser posiadają dużą wartość odżywczą. Niezwykle zdrowe jest mleko kwaśne, zawiera bowiem ferment, pobudzający ruch robaczkowy jelit, co ułatwia trawienie. Najzdrowsze jest mleko surowe. Ponieważ jednak w wielkich miastach mleko sprowadza się ze wsi, często może ono być zarażone bakteriami. Wielkie zlewnie mleka mleko poddają pasteuryzacji, co zabija bakterie nie niszcząc witamin.

Mleko pasteuryzowane sprzedawane jest dość tanio w specjalnych butelkach.

A teraz jak należy pić mleko, aby nie zaszkodziło, nie wywoływało nadkwasoty, niesmaku itp.? Pamiętajmy, że należy je pić małymi łykami (ta sama przestroga dotyczy zresztą picia wszelkich płynów). Jeśli bowiem płyn dostaje się do żołądka nagle i w dużych ilościach, pod wpływem soku żołądkowego fermentuje i warzy się.

A więc pijmy mleko. W szkołach (zwłaszcza w biurach winniśmy zerwać z czczą i niezbyt zdrową herbatką).



Karabin maszynowy z obsługą na bombowcu typu „Łoś".

Przed podróżą
angielskiej pary królewskiej



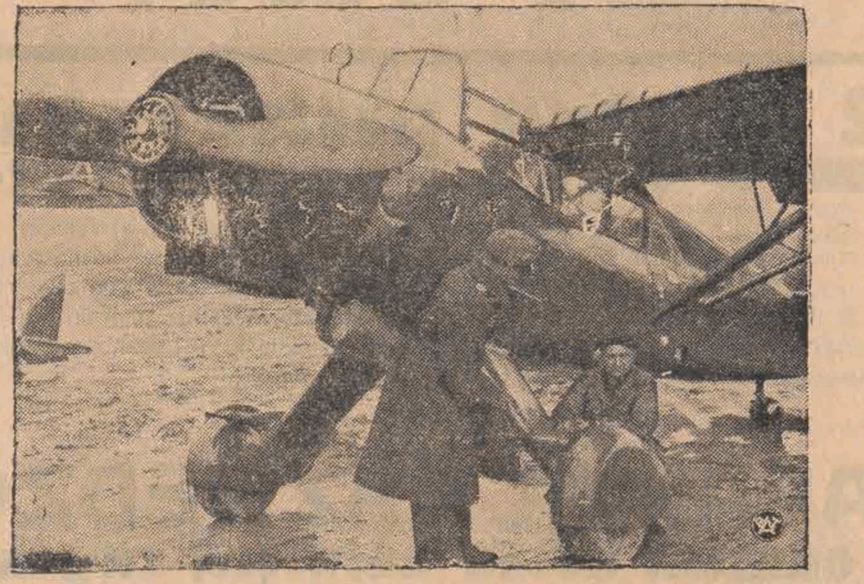
Rząd kanadyjski wypuścił nową serię znaczków w związku z podróżą angielskiej pary królewskiej na kontynent północnoamerykański. Na znaczkach widoczne są podobizny króla Jerzego VI, królowej Elżbiety, oraz księżniczki Elżbiety i Małgorzaty Róży.

PODSŁUCHANE
CO ZNACZY SŁAWA?

Jeden z najpopularniejszych generałów amerykańskich cierpiał pewnego razu na ból zębów. Udał się więc do dentysty, który usunął mu dwa siekacze i nazajutrz sprzedał je jakiemuś zbieraczowi po 100 dolarów. Oburzony generał polecił swemu adiutantowi natychmiast odkupić je z powrotem.

Nazajutrz adiutant przyniósł mu... 171 zębów.

Potęga Polski w powietrzu.



Szkolny samolot bojowy, zaopatrzony w karabiny maszynowe.

Robotnice-chałupniczki w Ameryce
OTRZYMUJĄ RÓWNIEŻ EMERYTURĘ
Ubezpieczenie na starość za oceanem.

W Stanach Zjednoczonych kobiety, pracujące w pewnych zawodach, otrzymują mniejszą zapłatę, niż mężczyźni którzy wykonują taką samą pracę. Ale o ile idzie o asekurację na starość, to ustawa o ubezpieczeniu społecznym zapewnia im te same prawa, co i mężczyznom. Wygląda to na paradoks, ale faktem jest, że pod jednym względem kobiety zarabiające mało mają pewną wyższość nad mężczyznami. Pomimo, że zarabiają mniej niż mężczyźni i pracują krócej w ciągu swego życia, świadczenia, jakie im zapewnia ustawa w związku z ich zarobkami są większe, gdyż plan asekuracji na starość jest tak opracowany, iż otacza szczególnymi względami najniżej płatnych robotników i robotnice.

Panna Mary W. Dewson, członkini wydziału ubezpieczenia społecznego w Nowym Jorku, wyjaśnia tę sytuację w następujący sposób:

„Świadczenia ma się rozumieć nie mogą zastąpić lepszych płac" — powiada panna Dewson. „Każdy to musi przyznać. Ważnym jednak jest to, że kobieta, nawet zarabiając bardzo mało, może przez szereg lat zapewnić sobie takie świadczenia na podstawie ubezpieczenia społecznego, że *zapewniają jej na stare lata niezależność*".

Weźmy jako przykład dziewczynę, która po ukończeniu szkoły średniej udaje się do pracy w sklepie, biurze lub fabryce i następnie — pracuje aż do chwili zamążpójścia, dajmy na to przez pięć lat. Przypuśćmy, że przez te pięć lat zarabiała po 15 dolarów tygodniowo przeciętnie. Jeżeli już nigdy więcej nie będzie pracowała i nie zarobi w ciągu reszty swego życia ani centa, to jednak będzie miała pewność, że zbudowała sobie podstawę do otrzymywania od rządu czeku w sumie 15.75 dol. miesięcznie z chwilą, gdy ukończy 65 lat, bez względu na to, jaki będzie jej stan finansowy w owym czasie.

Nawet płace za częściową pracę, lub okazyjne tylko zarobki liczą się i zapewniają odpowiednie świadczenia. Przykład: kobiety, które pracują dla fabrykantów, wyrabiając we własnym mieszkaniu odzież dla dzieci, prześcieradła, koronki, zabawki sztuczne kwiaty itp., są również objęte ustawą o ubezpieczeniu społecznym. Wiele z nich może zarobić nie więcej jak 200 dolarów rocznie. Nawet przy takich zarobkach, po 10 latach pracy, kobiety te przygotują sobie podstawę do otrzymywania po 10 dolarów miesięcznie po ukończeniu 65 roku życia.

Jeżeli pracować będą przez 20 lat, zarabiając rocznie po 200 dolarów, to na starość otrzymywać będą po 15.89 dol. miesięcznie.

Kobiety, które pracują stale w jakimś zawodzie rok po roku do 65 roku życia, zapewniają sobie większą premię na starość, podobnie jak i mężczyźni.

16 poddanych białego władcy
NAJMNIEJSZE PAŃSTEWKO

Nie jest nim, jak się okazuje, ani Andora, ani San Marino, ani Lichtenstein, ni Monte Carlo. Tytuł do najmniejszego państwa na świecie posiada mała wysepka Lapao, położona w grupie wysp południowych na Oceanie Spokojnym. Do niedawna jeszcze wysepka ta była własnością rządu amerykańskiego, od którego odkupił ją Szkot, Mac Alleister.

Nowy właściciel „panuje" nad 16 tubylcami, których przodkowie należeli jeszcze do kanibalów, potomkowie ich żywią się natomiast roślinami.

Biały władca wyspy może więc spać spokojnie — tubylcy go nie zjedzą.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 6.

— To najważniejsze, prawda?

— Ma się rozumieć, że najważniejsze. Ja wedle tego mierzę wartość człowieka i proszę, nie waż się śmiać z tego. Ale, Karolu, powiedz mi szczerze, czy sądzisz, że Duke naprawdę jest zajęty naszą Lallie?

— Jeżeli nie, to chyba przebywa z nią przez umartwienie, bo przecież nie opuszcza jej ani na chwilę. Gdyby tak za moich młodych lat spędzał z panną połowę tego czasu, uważanoby to za kompromitujące. Życzliwy ojczym zaprosiłby młodego człowieka do gabinetu i zapytał o zamiary. Dzisiaj trudne położenie, nie ma żadnych wskazówek dla ojczymów w tych wypadkach.

— Mój najdroższy, tylko nie postępuj po dawnemu, bo otrzymałbyś order „wielkiego śmiechu", jak zwykła mówić Lallie.

— Niestety wiem i nic szkodliwszego nad te drwiny młodzieży, nic skuteczniej nie pogłębia przepaści między dwoma pokoleniami.

— Wszyscy mówią, że Duke i Lallie są po słowie. Mam nadzieję, że tak jest. Ogromnie bym sobie tego życzyła. Co za spokój o jej przyszłość!

— Lallie jest trochę trzpiotowata, ale się tym nie przejmuj, ja w nią wierzę.

— Wiem, że ufasz jej i to mnie pociesza, tylko ty nie znasz jej tak, jak ja. Ona ma słabość natury swego ojca, on tak łatwo ulegał cudzym wpływom... mnie też... a ja nie miałam dosyć sił moralnych, aby nim kierować.

Nabrała tchu, i z bijącym gwałtownie sercem zatrzymała się, jak ktoś, co stanął nagle nad brzegiem przepaści. Rzuciła wzrokiem w stronę męża, a że odwrócony od niej patrzył w płonący kominek, kołatanie serca ustało.

Karol odezwał się po chwili:

— A jeżeli nic szczególnego nie stanie na przeszkodzie, możesz się śmiało zabrać do przygotowań ślubnych. Pewny jestem, że Lallie liczy na bardzo wytworne przyjęcie w dzień jej ślubu.

— Naturalnie! Jeżeli ty, który tak ostrożnie wyrażasz swe zdanie, nie masz wątpliwości, cóż ja mam powiedzieć? Muszę uważać zaręczyny Lallie za sprawę dokonaną.

W tej chwili drzwi się uchyliły, i świetlista główka Lallie w nich się ukazała.

— Wpadłam tu, żeby ci się pokazać — mówiła głośnym szeptem, tak jak to czynią dzieci, kiedy im każą zachowywać się cicho. — Duke przyszedł też, żeby złożyć uszanowanie, ale Karolu, ciocia Geraldina już jest i irytuje się, że jej każemy czekać. A wiesz przecie, jacy wy Tudorowie, jesteście niecierpliwi. A teraz mamo, nie uważasz, że cudnie wyglądam? — zapytała Lallie podnosząc głos za każdym słowem.

Zaczęła kręcić się po pokoju, aby lepiej pochwalić się swoją suknią. Wysokie obcasiki stukały po posadzce. Duke złapał ją za rękę i zatrzymał.

— Lallie, uspokój się, gdy boli głowa, nie trzeba, nad uszami hałasować i przed oczami skakać, w każdym razie moja głowa tego nie lubi.

Podszedł do Krystyny i pochyliwszy się powitał ją.

— Dobry wieczór, pani Krystyno. Strasznie mi przykro, że nie idzie pani z nami.

Krystyna spojrzała mu prosto w twarz. „Jakbym pragnęła, żeby to się stało — pomyślała w duchu — w sam raz dla niej".

Powiedziała coś zdawkowego i odwróciła się do Lallie. Tak, jak mówił Karol, maquillage nie był zbyt przesadny. Ciężar spadł jej z serca. Karol tak dbał o te rzeczy.

W parę minut potem weszła do pokoju Geraldina Tudor, wysmukła pani bardzo podobna do Karola. Miała piękne, gęste, ciemne włosy, których nie przyprószyła jeszcze siwizna.

Zatroszczyła się o Krystynę, w miły naturalny sposób, po czym porozmawiano trochę i wszyscy czworo opuścili pokój.

— Życzę ci miłego, spokojnego wieczoru, Krystyno — rzekła jej na pożegnanie Geraldina — i pamiętaj położyć się wcześnie.

Pozostawiona sama, Krystyna usadowiła się wygodniej na niebieskich poduszkach. Skronie jej pulsowały, a nad oczami czuła ostry ból. Naturalnie, było to tylko nerwowe. Jedynie nerwy z tej emocji, którą przeszła.

Żeby się mogła dowiedzieć, co się z tym listem stało! Schowała go do czarnego, skórzanego pudełeczka na toalecie i nie znalazła go tam. Ach! Znowu dopuszcza te natrętne myśli do głowy. Nie, nie można, trzeba stanowczo zająć umysł czym innym. Lepiej pomyśleć o Lallie, która tak cudnie dziś wygląda! Przyjemnie było zauważyć, że Duke zdaje sobie z tego sprawę. W Lallie było dużo możliwości, był materiał; nie ma wątpliwości, że rozwinie się na bardzo udaną pannę. Krystyna może jasno patrzeć w przyszłość, wszystko pójdzie wedle jej pragnienia. Już jest na dobrej drodze, tyle oznak wskazuje na to. Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie... ale co by mogło zajść?

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Babol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

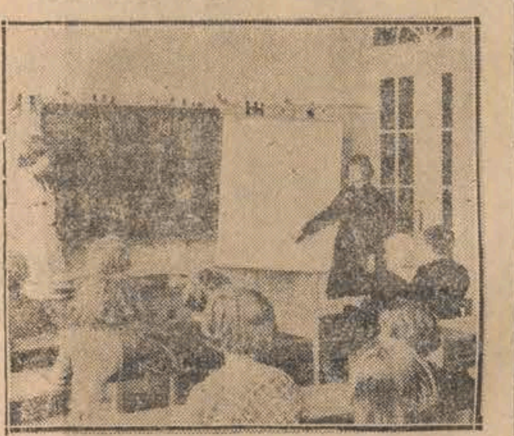
Aby wróciła młodość i radość!

Kolonie Leczniczo-Szkolne imienia Aleksandry Piłsudskiej.

Sokołówka, w kwietniu.

Nadeszła wiosna! Dziatwa w Sokołówce na sygnał wychowawczyni wybiega po zajęciach szkolnych jak drobna, rozkrzyczana lawina. Nie zdają sobie sprawy, jak wielkie niebezpieczeństwo zagrażało ich wątłym organizmom. Używają zachłannie wszystkiego. Mają w bród smakowitego jadła, mają zajęcia szkolne — nie tracą przez to roku szkolnego. Mają boiska do gier i zabaw, kąpielisko, naświetlania, świetlicę, radio, pisma... mają świeże powietrze, wycieczki, a teraz — słońce!!!

Cieszą się i radują.



Lekcja geografii

Trzymiesięczny pobyt w Sokołówce, kolonii Ubezpieczalni Społecznej w Kaliszu, w doskonałych zdrowotnie i wychowawczo warunkach, na obfitym pożywieniu, w sąsiedztwie sosnowych lasów — robi swoje. Nie rzadko jednak pobyt dziecka jest przedłużany na dalsze trzy miesiące. Jacy wracają do rodzinnych domów ozdrowieńcy? Nie trudno zgadnąć. Ale oto, co pisze matka chłopca, który wrócił z Sokołówki do Żyrardowa po trzymiesięcznym pobycie:

„...naprawdę, proszę Pani (list był adresowany do wychowawczyni) jak przyjechał i wszedł do domu usiadłam ze zdziwienia. Ten, czy nie ten? — myślę. — Wyjechał przecież smarkacz, a wrócił chłop! o głowę wyższy — dogonił już mnie. Zmężniał, poweselał, stał się jakiś odważniejszy, pewny siebie. A pamiętam, jak siedział dawniej zawsze skulony, blady, mizerny, patrzył przez okno na świat serce mi się wtedy krajało z bólu. Nie mogłam uwierzyć, przybyło mu przecież siedem kilo. Jakże ja się Bogu odwdzięczę, że robi takie na tym świecie dobrodziejstwa? Dobrym ludziom żeby choć zdrowie służyło".

Siedem kilo wagi — nie mało. Statystyka kolonii wykazuje, że najmniejszy przyrost wagi miała podczas pobytu w Sokołówce dziewczynka, która prawie przez dwa miesiące nie mogła przyzwyczaić się do... dobrobytu i dopiero w trzecim odzyskała apetyt i trzy kg przyrostu.



Leżakowanie



Badanie dzieci.

Gdy rozległ się w pawilonie kolonijnym dzwonek, uwierzyłam, że dzieci są normalne i zdrowe. 75 młodych dusz przeobraziło się w gromadę dzikich Indian, krzyczących, dowodząc że d z w o n e k jest najlepszym zwiastunem najlepszej czynności. Zrozumiałem — dzwoniono na o b i a d. Zaroiły się umywalnie, poszły w ruch mydła, szczotki, ręczniki.

I w chwilę potem smakowicie łechcąca pod niebienie zupa znikać poczęła zadziwiająco szybko z talerzy... Ten sam okrutny los spotkał pieczeń cielęcą z kartoflami i buraczkami, ten sam pierwszą, drugą i, ale to już dla kilku, trzecią renetę, wreszcie deser.

Oj, było po czym leżakować.

A że to jest właśnie w programie dnia, werandy zaległa cisza, spokój, sen. Same kontrasty.

Praca nauczycielska i wychowawcza odnosi tu wiele triumfów. Dziatwa robotnicza wprzęga się chętnie do każdej pracy, wykazuje przy tym dużo dobrej woli, wytrwałości i zdolności. Dowodem tego są częste przedstawienia, jak na przykład zorganizowana przez dzieci uroczysta akademia ku czci Marszałka Piłsudskiego, oraz w dniu imienin Marszałka Śmigłego-Rydza, uroczysty obchód świąt Wielkanocy — połączonych z występami artystycznymi, kostiumami i dekoracjami. Dobrze i z pożytkiem spędzony czas.

* * *

Młodość i radość to siła nasza!
Wszystkie niedole od nas odstrasza!

śpiewają dzieci. I mają rację. Gdy wrócą weseli, z odzyskaną **zdrową młodością** przetrwają niedole i złe warunki w jakich rodzice ich muszą żyć... w jakie wtłoczyły ich głód pracy, czy fatalizm losowy.

R. B.

P. K. O. W NIEDZIELĘ.

Dowiadujemy się, że dla wygody klienteli PKO Oddział w Łodzi przyjmować będzie subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej również w niedzielę dnia 30 kwietnia br. od godz. 10—14 oraz w dniu 3 maja br. od godz. 10—19 bez przerwy.

TRADYCYJNE JAJKO.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej Oddział w Łodzi urządza w sobotę, dnia 29.4. br. w sali Straży Ogniowej, przy ul. 11 Listopada nr 4 „Tradycyjne Jajko".

Początek o godz. 20.00. Strój dowolny. Wstęp za zaproszeniami, które można nabywać w lokalu Związku, przy ul. Piramowicza 10.

KOMUNIKAT.

Legia Inwalidów Wojennych W.P. Kompania w Łodzi prosi swych członków wraz z rodzinami na tradycyjne Jajko, które odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 32, dnia 29 kwietnia br. o godzinie 20.

KOMUNIKAT.

Zarząd Grupy Związku Powstańców Śląskich w Łodzi, wzywa wszystkich swych członków do stawienia się na zbiórkę w dniu 3 maja br. o godz. 8 rano, celem wzięcia udziału w uroczystości.

Zbiórka na dziedzińcu Domu Pomnika ul. Strzelecka 2-8. **Zarząd.**

W poniedziałek przemówi prokurator.

Ekspertyza rusznikarska w sprawie kuli rewolwerowej

która przeszyła pasmo życia inż. Gierszewskiego

WARSZAWA, 28. 4. —

Na wstępie prokurator zgłasza wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków małż. Wiecheckich dla charakterystyki oskarżonej.

Sąd postanowił przesłuchać małż. Wiecheckich.

Dziennikarz Głaziewicz, dodatkowo przesłuchiwany ustala na pytania obrony, że fotografia p. Kucharskiej ukazała się w niektórych pismach po raz pierwszy 14 czy 16 października.

Sąd zobowiązał świadka do dostarczenia egzemplarzy pisma.

W rozmowie z Gierszewską matką oskarżonej dowiedział się świadek, że jest jakiś zegarmistrz, nieznany z nazwiska ani adresu, który mógłby powiedzieć o Kucharskiej dużo ciekawych rzeczy, bo razem robili jakieś „szwindle".

Adw. Rotbard opowiada, iż Kucharska powierzyła mu sprawę rozrachunku na tle sprzedaży p. Krzeczkowskiemu nieruchomości. Sprawa była b. trudna i skomplikowana. Kucharska w pewnym momencie powiedziała, że chce pozbawić się życia ze względu na trudne warunki materialne.

Adw. Jerzy Czerwiński znał oskarżoną i jej rodzinę z czasów rodzinnych. Kucharski wedle relacji babki Gierszewskiej skłonił ją w Konstancinie do podpisania aktu notarialnego pełnomocnictwa dla Kucharskiego. Na mocy tego pełnomocnictwa zaciągnął Kucharski pożyczkę w kwocie 14.500 zł, z której to sumy babka Gierszewska nic nie otrzymała. Żaliła się ona, że właściwie nie wiedziała co podpisała.

Babka zapisała 3/4 majątku Gierszewskiemu, uważając, że Kucharscy z nadwyżką od niej wybrali za życia.

Gierszewski mówił, że jest zdecydowany sprzedać dom przy ul. Lwowskiej nawet ze stratą, byleby wyjść ze spółki z Kucharskimi.

Św. Kucharski (nie krewny oskarżonego) prosi o badanie przy drzwiach zamkniętych z uwagi na sensacyjność sprawy.

Przewodniczący jednak dopuszcza pytania przy drzwiach otwartych.

Świadek omawia swoją znajomość z p. K. kolegą i p. K. Gierszewską, którą poznał w Zakopanem. Poznał też i inż. Gierszewskiego. Świadek wyraża się o p. K. b. dodatnio. P. K. zwierzał mu się, że ma zamiar poślubić Gierszewską, po przeprowadzeniu rozwodu

Następnie świadek charakteryzuje osobę p. Gierszewskiej. Czerpała ona środki utrzymania z przedsiębiorstwa prowadzonego wspólnie z p. Kozłowską.

Św. Kucharski często spotykał p. Gierszewską w kawiarniach.

Adw. Drobniewski: Czy świadek pochwalał zamiary matrymonialne p. K.?

— Jest on człowiekiem dorosłym i wie, co robi. Gdybym uważał to małżeństwo za nieodpowiednie, to zwróciłbym mu uwagę.

Przewodn.: Czy ma pan jeszcze co do powiedzenia przy drzwiach zamkniętych?

— Nie.

Z kolei staje przed kratkami p. K. — Prosi on o zezwolenie składania zeznań przy drzwiach zamkniętych.

Wniosek ten popiera zarówno prokurator, jak i rzecznik powództwa cywilnego.

Przewodniczący zarządza rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Zeznania p. Kaczorkiewicza przy drzwiach zamkniętych trwały przeszło godzinę.

Kulminacyjnym punktem dzisiejszego dnia w procesie Julii Kucharskiej jest opinia rusznikarza Górki, pracownika instytutu ekspertyz sądowych. Z niemałym też zainteresowaniem oczekiwano orzeczenia eksperta, które miało ustalić, czy skrytobójczy strzał do architekta Gierszewskiego oddany był z rewolweru Kucharskiej.

Po długim wywodzie, omawiającym teoretycznie i fachowo kwestie związane z ekspertyzą rusznikarską, p. Górka oświadczył, iż w wyniku przeprowadzonych badań kula znaleziona w głowie ofiary, została, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, na 90% wystrzelona z rewolweru Kucharskiej. Jednak ekspert kategorycznie, z całą pewnością, nie może tego stwierdzić.

Nie można też wykluczyć, że kula pochodziła z innej broni. Dalej na zapytanie przewodniczącego, dlaczego nie ma pewności w 100 proc. co do pochodzenia kuli, ekspert wyjaśnia, że teoretycznie 100-procent. identyfikacji, a właściwie pewności identyfikacyjnej, nie można osiągnąć. Dalej wyjaśnił, iż łatwiej zidentyfikować łuskę, niż pocisk. Na miejscu zbrodni łuski jednak nie znaleziono.

Obrońcy zadają szereg pytań, zmierzających do podważenia znaczenia ekspertyzy.

Po p. Górce przed sądem stanęło jeszcze kilku świadków, którzy nie wnieśli jednak nic nowego do sprawy.

Przed zamknięciem przewodu sądowego przewodniczący p. wiceprezes Przybyłowski zapytał Kucharską, czy chciałaby złożyć dodatkowe wyjaśnienia.

Kucharska odpowiedziała: — Nie mam już nic do powiedzenia.

O godz. 5-ej po południu przewód został zamknięty.

W poniedziałek nastąpi wznowienie rozprawy, przy czym głos zabierze oskarżyciel publiczny, prok. Firstenberg. We wtorek przemawiać będą obrońcy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w czwartek lub piątek.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

List z Watykanu do 12-letniego łodzianina

Do Redakcji „Echa" w Łodzi.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Dzielę się z W. Panem następującą wiadomością:

W dniu 24 b.m. 12-letni chłopiec, syn Ludwika i Zofii małż. Pawlickich, uczeń szkoły powszechnej Nr 72, którego kierownikiem jest p. Skiba otrzymał od Ojca Świętego pismo następującej treści:

Citta del Vaticano 20.4. 1939.

Polonia

Signor Longin Roman Pawlicki e famiglia

Łódź, ul. Brzezińska 128.

Ob omina et wota studii fideique nuntia beatissimus Pater plurimas gratias agit et intimo ex animo Apostolicam benedictionem indulget.

Montini

Treść tego pisma w języku polskim jest następująca:

Pan Longin Roman Pawlicki z rodziną

Łódź, ul. Brzezińska 128.

Z powodu złożenia życzeń i wyrażenia przywiązania do wiary, Ojciec Święty dziękuje serdecznie i z głębi serca udziela Błogosławieństwa Apostolskiego.

Montini

Jak mi wiadomo chłopiec ten złożył życzenia z okazji wyboru i koronacji, oraz prosił o błogosławieństwo dla siebie i rodziny.

Fakt ten może potwierdzić ks. prefekt szkół z parafii Opatrzności Bożej w Łodzi, jak i kierownik szkoły Nr 72 ul. Staszyca 1-3 p. Skiba, a przede wszystkim państwo Pawliccy

Z szacunkiem

40-stu LEKARZY NA SPECJALNYM KURSIE.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w sali wykładowej Izby Lekarskiej przy ul. Pierackiego nr 9 pierwszy kurs dla lekarzy z zakresu transfuzji krwi zorganizowany przez ośrodek przetaczania krwi PCK. Na kurs zgłoszono 40 lekarzy szpitalnych z terenu całego województwa, nadto szereg lekarzy i biologów zgłosiło chęć uczęszczania w charakterze wolnych słuchaczy.

Poziom kursu utrzymany jest na wysokim poziomie naukowym, a wśród wykładowców znajdzie się kilku wybitnych specjalistów z tej dziedziny.

DANCING ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ.

Łódzka Rodzina Radiowa zaprasza wszystkich na dancing, który urządza w restauracji „Hotelu Polskiego" ul. Piotrkowska 3, w niedzielę tj. dnia 30 kwietnia br. Początek o godzinie 17. W programie występy atrystyczne.

POCZTOWCY NA F.O.N.

Na odbytym zebraniu Kasy Pogrzebowej Pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonów Województwa Łódzkiego w Łodzi, na wniosek Zarządu uchwalono wyasygnować złotych 300 (trzysta) na Fundusz Obrony Narodowej. Zebrani wniosek ten jednogłośnie przyjęli. Kwotę 300 złotych wpłacono przez PKO dn. 26 kwietnia rb.

Przykład dla starszego społeczeństwa.

Jakkolwiek zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej dopiero została rozpoczęta na terenie szkolnym, jednakże już dzisiaj możemy zanotować pierwsze przejawy ofiarności młodzieży na cele obrony Państwa na morzu, mogące śmiało posłużyć jako przykład dla starszego społeczeństwa.

Oto, jak nam komunikują, dzieci z drobnych, groszowych ofiar zebrały w szkole powszechnej nr 86 w Łodzi kwotę złotych 192.37 i w szkole powszechnej nr 11 w Łodzi sumę złotych 325.71. Poza tym szkoła powszechna nr 121 w Łodzi zebrała zamiast wyznaczonej jej sumy zł 55 — podwójną sumę złotych 110.

Jeszcze tylko 2 dni

pozostaje w Łodzi Cyrk Staniewskich

Atrakcyjny program Cyrku Staniewskich, cieszy się ciągle nienotowanym powodzeniem, dzięki światowym atrakcjom dotąd w Łodzi niewidzianym. Ponieważ Cyrk Staniewskich pozostaje tylko do niedzieli bm. w naszym mieście, powinni wszyscy zwolennicy areny cyrkowej wykorzystać ostatnie dni pobytu cyrku i pośpieszyć by zobaczyć niecodzienne widowisko na arenie cyrkowej.

Podkreśla się, że dyrekcja obniżyła ceny miejsc aby wszystkim dać możność nabycie po niskiej cenie biletów wejścia.

Kupon „ECHA"

do Cyrku Staniewskich w Łodzi, Aleje Kościuszki 5/7

Okaziciel niniejszego kuponu przy kupnie jednego biletu normalnego może wprowadzić drugą osobę, na identyczne miejsce zupełnie **b e z p ł a t n i e.**

Kupon ważny tylko w Piątek dnia 28 kwietnia b. r. o godz. 8.30 wiecz.

(Wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku)

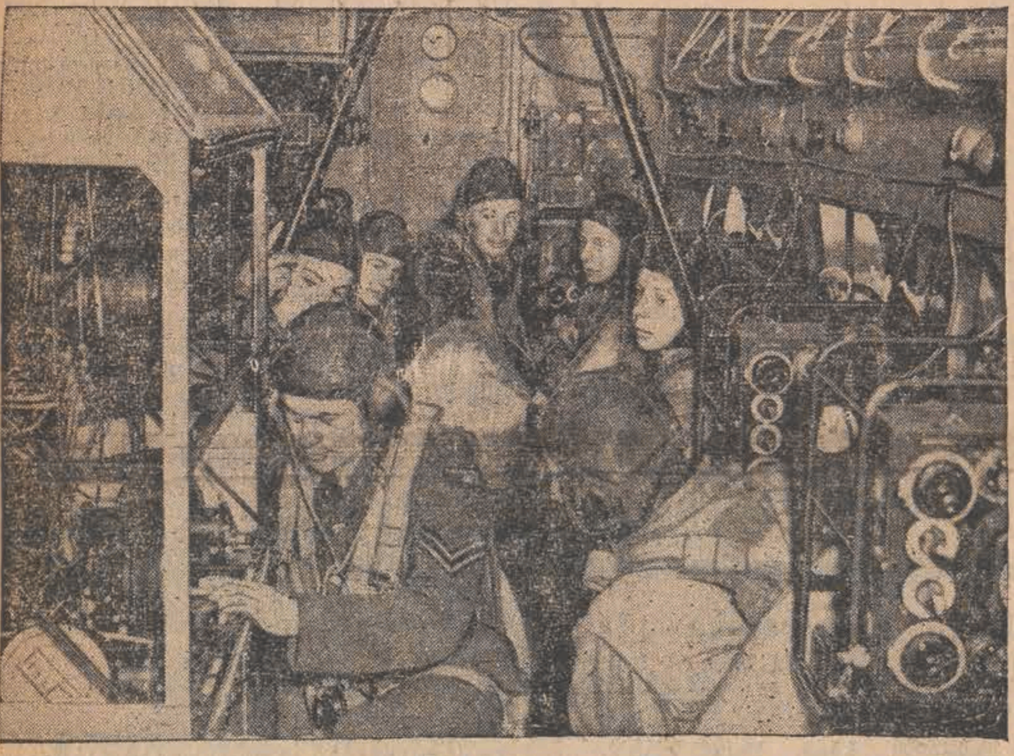
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Syria walczy z obcym panowaniem.



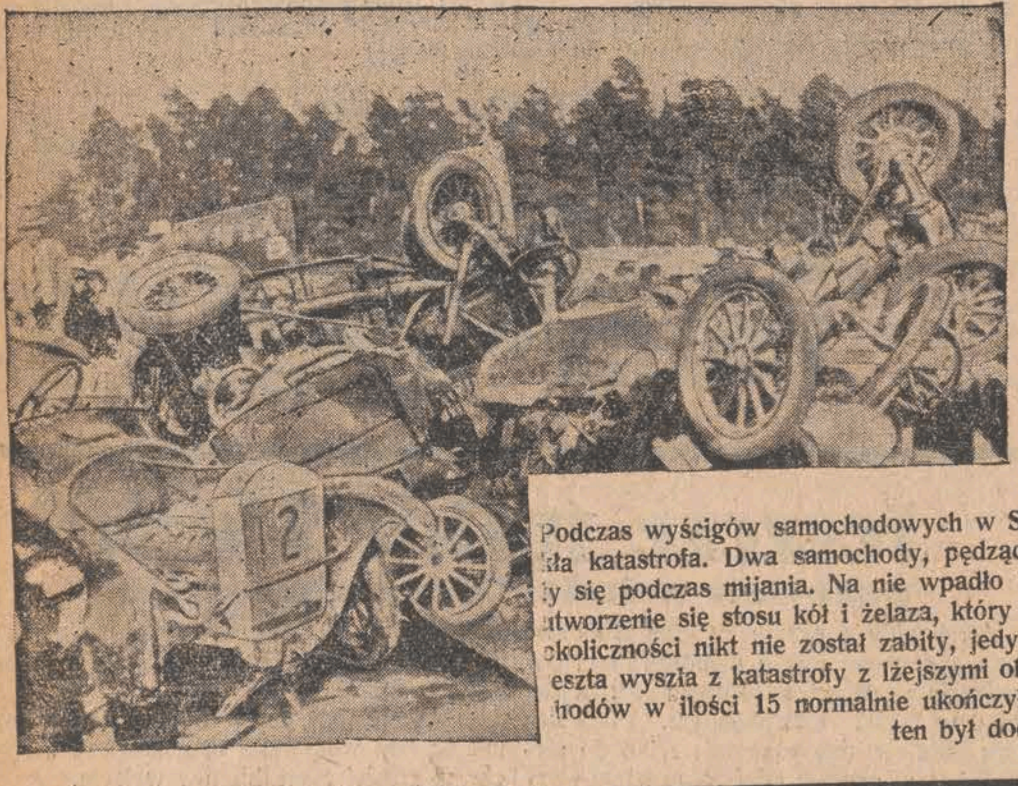
W Damaszku doszło do wielkich wystąpień Syryjczyków przeciwko francuskim władzom mandatowym. Dopiero po przywołaniu wojska udało się policji przywrócić porządek. Demonstranci żądali proklamowania niezawisłości Syrii i ustąpienia wojsk francuskich. Na zdjęciu widzimy żołnierzy francuskiej Legii Cudzoziemskiej (w jasnych kepi) oraz żołnierzy armii regularnej (w kaskach) po rozproszeniu demonstrantów i zdobyciu barykady (w głębi). Ulica pokryta jest kamieniami, którymi demonstranci rzucali w żołnierzy.

Latająca szkoła.



Wielka Brytania przystąpiła do masowego szkolenia pilotów. Prócz nauki latania przyswoić oni sobie muszą umiejętność obsługiwania radiostacyj nadawczo - odbiorczych, zainstalowanych na samolotach. Pilot wojskowy bez umiejętności radiotelegraficznych nie mógłby wykonywać swych obowiązków i utrzymywać kontaktu z dowództwem. Nauka ta odbywa się w Anglii w specjalnych samolotach, wyposażonych w większą ilość aparatów nadawczo-odbiorczych. Po lewej stronie na pierwszym planie widzimy nauczyciela, resztą to uczniowie „latającej szkoły".

Miejsce niezwykłej katastrofy.



Podczas wyścigów samochodowych w Santa Rosa w Kalifornii wydarzyła się niezwykła katastrofa. Dwa samochody, pędzące z szybkością 180 km na godzinę zderzyły się podczas mijania. Na nie wpadło 16 dalszych samochodów, co spowodowało utworzenie się stosu kół i żelaza, który widzimy na zdjęciu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie został zabity, jedynie dwaj automobiliści odnieśli ciężkie rany, reszta wyszła z katastrofy z lżejszymi obrażeniami. Po oczyszczeniu toru reszta samochodów w ilości 15 normalnie ukończyło bieg. Dla amerykańskich widzów wypadek ten był dodatkową emocją.

Min. Simon z małżonką.



Gabinet angielski uchwalił olbrzymie sumy na dozbrojenie. Dochodzą one do miliarda funtów (26 miliardów złotych). Prace przygotowawcze olbrzymiego preliminarza budżetowego zostały wykonane przez kanclerza skarbu sir Johna Simona, którego widzimy w towarzystwie małżonki, udającego się do gmachu parlamentu.



Założenie partii faszystowskiej w Albanii



Do Tirany przybyli z Rzymu przedstawiciele partii faszystowskiej z sekretarzem generalnym min. Starace na czele, celem założenia w imieniu Mussoliniego, albańskiej partii faszystowskiej. Na zdjęciu — min. Starace w towarzystwie członków rządu albańskiego przechodzi przed frontem przyszłych faszystów albańskich.

Piękny czyn Szwoleżerów Rokitniańskich



Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację pułku szwoleżerów rokitniańskich i Koła 2 pułku ułanów legionów polskich, która wręczyła Naczelnemu Wodzowi odznakę pułkową, oraz zaprosiła Go na uroczystość 25-lecia pułku w dniu 13 czerwca b. r. Wobec sytuacji dziejowej oficerowie i szeregowi służby czynnej i rezerwy pułku uchwalili ograniczyć obchód 25-lecia do ram ściśle wewnętrznej żołnierskiej uroczystości, zaś uzbieraną na cele uroczystego obchodu 25-lecia kwotę 10.000 zł w gotówce i 1000 zł w papierach wartościowych oddali do dyspozycji Wodza Naczelnego na cele dozbrojenia. Na zdjęciu — szwoleżerowie rokitniańscy u Naczelnego Wodza.

Minister de Monzie u Naczelnego Wodza.



W dniu 26 kwietnia, tj. w ostatnim dniu swego pobytu w Warszawie, minister Robót Publicznych Francji de Monzie został przyjęty w towarzystwie ambasadora Francji Noela przez Marszałka Śmigłego-Rydza. Na zdjęciu od lewej — ambasador Noel, minister de Monzie, Marszałek Śmigły-Rydz.

Po przejściu tornada.



Dewastacja lasów w Ameryce Północnej spowodowała nie tylko zniszczenie urodzajnej przedtem gleby wskutek unoszenia pozbawionego zielonego poszycia piasku, ale i zmianę klimatu. Zwłaszcza stany południowe nawiedzane są często przez huraganowe burze, trąby powietrzne zwane tam tornadami. Brak wody, która nie zatrzymywana przez lasy, szybko spływa, zamienia coraz większe połacie kraju w obszar pustyny. Fermerzy tysiącami opuszczają swe siedziby i ciągną do miast, gdzie powiększają szeregi bezrobotnych. Temu stanowi rzeczy zaradzić ma stworzenie pasa lasów z północy na południe długości 2000 kilometrów a szerokości 50 kilometrów. Zanim ten plan zostanie zrealizowany wędrówka piasków, unoszonych wichrem trwa dalej. Na rozpalonej od słońca, pozbawionej roślinności ziemi, powietrze ogrzewa się gwałtownie i unosząc się do góry, wytwarza wędrujące wiry, znane pod nazwą trąb powietrznych. Niszczą one wszystko, co napotkają na swej drodze. Całe osiedla padają ich ofiarą. Na zdjęciu widzimy rozwalone domostwa miasta Texarkana (stan Texas) zniszczonego przez tornado.

Tylko zdecydowana silna wola Narodu, wzmacniająca stale zbrojne ramię na morzu, zapewni mu trwałe posiadanie bezpiecznej granicy z całym światem poprzez Polski brzeg Bałtycki.

(Gen. G. Orlicz-Dreszer)